

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 266.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 17 listopada 1931 r.

Rok XXV.

Wielki dzień w procesie brzeskim

Marszałek Trąpczyński i senator Korfanty jako świadkowie

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Warszawa, 14 listopada.

W dniu dzisiejszym od samego rana sala sądowa była w oblężeniu, o każdy skrawek miejsca staczano formalne boje. Stało się to dlatego, że jako świadkowie zeznawać mieli wódz Chadecji, więzień brzeski senator **Wojciech Korfanty** i sędziwy b. marszałek Senatu **Wojciech Trąpczyński**.

Tegoż samego dnia cenzura warszawska dostała nowe instrukcje, popołudniowe pisma konfiskowano masami i tak: wielkie białe plany powstały w „Wieczorze Warszawskim“, a „ABC“ konfiskowano trzykrotnie. Wobec takiego pogwałcenia wolności prasy, konfiskowania sprawozdań z jawnej rozprawy sądowej, cała obrona raz jeszcze zwróciła się do sądu, prosząc sąd i interwencję.

Świadkowie Trąpczyński i Korfanty powiedzieli dużo rzeczy nowych i nawet zupełnie nieznanymi i niesłyszanych nawet z trybuny sądowej, w jaskrawy sposób oświetlając system rządów pomajowych. Jednak z pewnych względów musieliśmy najjaskrawsze momenty opuścić.

Wojciech Trąpczyński zeznaje:

Przed sądem staje stary polityk, b. marszałek Senatu **Wojciech Trąpczyński**, lat 71.

Świadek podnosi rękę w górę i składa rotę przysięgi.

Pytania do świadka rozpoczyna dziekan Nowodworski: Może pan marszałek zechce powiedzieć, jaka była sytuacja w Sejmie w okresie tworzenia się Centrolewu i co to jest ten Centrolew?

— Wiem tylko to, co znam z gazet, panowie ci nie zwierzali mi się, nic więcej od siebie nie mogę tu powiedzieć. W każdym razie nie była to formacja występująca solidarnie na terenie Sejmu. Chodziło tu przede wszystkim o to, aby się przysposobić do przyszłych wyborów.

Przewod.: Więc była to organizacja występująca poza Sejmem?

— Tak, organizacja ta miała na celu przygotowanie się do wyborów.

Obrona: Jaki był w Sejmie i Senacie stosunek partji i układ sił politycznych w okresie 1928-1929?

— Klub Narodowy miał 37-iu posłów, ale razem z lewicą stanowił większość.

Obrona: Dlaczego stronnictwa lewicy znalazły się w opozycji do rządu. Bo przecież był czas, że pozostawały one z rządem w zgodzie?

— Nie należałem do lewicy i oni mi się nie zwierzali. Wiem istotnie, że stosunki z biegiem czasu psuły się.

Obrona: A dlaczego?

— Wskutek tego, iż

rząd nie respektował prawa.

Obrona: Czy pan marszałek może przytoczyć jakie przykłady?



WOJCIECH TRĄPCZYŃSKI.

Marsz. Trąpczyński odpowiada: zaczęło się od nielejalnego wykładania konstytucji, np. istnieje przepis, że

Zbrodnie, które nie były ścigane?

Adw. Nowodworski: Czy pan marszałek zna wypadki, które wywołały oburzenie poza Sejmem? Kiedy nieposzanowanie prawa wyraziło się w czynach gwałtownych?

— Domyślam się, że chodzi o zbrodnie, które nie były ścigane, interpelowałem w tych sprawach w Sejmie w dniu 11 czerwca 1928 r., ale odpowiedzi nie otrzymałem. Przypominam sobie, że w swem przemówieniu w komisji budżetowej cytowałem cztery zbrodnie: władze śledcze, policja, nie tylko nie wtajemniczały się w wyniki śledztwa, ale wpadały w nerwowość, gdy tylko się o tych sprawach mówiło. Wedle mego zdania, umyślnie zbrodnie te nie zostały karane. Zdaję sobie sprawę, jak ciężki to jest zarzut. W innych krajach karze się za takie rzeczy ciężkimi robotami. A u nas? Władze popadały w nerwowość, gdy się o tem mówiło. I to mnie utwierdziło w prawdziwości moich przypuszczeń. Postanowiłem wobec tego przeprowadzić prywatne śledztwo i dojść do wykrycia zbrodni. Oczywiście, nie mając takiego aparatu, jaki ma władza państwowa, śledztwo nie dawało takich efektów. Stwierdziłem jednak, że dnia 4 października 1926 roku **11 osób w mundurach oficerskich...**

Przewodn.: My to wiemy, nas to nie interesuje, proszę mówić, czy Centrolew był na to oburzony?

Świadek: Mam na to dowody.

Przewodn.: Pan wygłasza swoje poglądy.

O wyborach sanacyjnych i przekroczeniach budżetowych.

Adw. Urbanowicz: Czy panu wiadomo, że przy poprzednich wyborach popełniono nadużycia?, że wybory odby-

wały się w sposób niezbyt czysty?
— To jest rzecz ogólnie znana, masę było nieprawości.
Obrona: Czy w Sejmie z tej racji było jakieś postępowanie?
— A tak, nawet istnieje druk w tym względzie, którego przewodniczący komisji poseł Polakiewicz nie chciał wydrukować i który został wydany pod jego nieobecność, gdy był na pogrzebie marszałka Focha we Francji. Druk sejmowy stwierdził **straszne nadużycia przy wyborach, które Sąd Najwyższy potwierdził w swych wyrokach.**

Obrona: Czy przekroczenie budżetu nastrojało opozycyjnie?
— Tak! To są rzeczy znane.

Drugi zamach stanu czuć było w powietrzu.

Adw. Urbanowicz: Czy nie obawiano się nowego zamachu stanu? Czy nie było w tym względzie konkretnych faktów, jak artykuł w „Słowie Wileńskim“?

— Tak, w końcu 1929 roku ogólnie mówiono o zamachu na konstytucję.

Obrona: Czy liczono się z możliwością zamachu?

— Zastanawiano się jak temu przeciwdziałać. Zdecydowano, że jeśli lewica urządzi strajk powszechny w razie zamachu na konstytucję, to prawica się do niego przyłączy. Ale tylko na wypadek zamachu stanu.

Obrona: Czy w poprzednim Sejmie była większość opozycyjna?

— Tak. Choć opozycja nie otrzymała tyle mandatów jakby tego wymagał ówczesny układ sił społeczeństwa. W okresie 1928-30 roku była ta większość dla akcji przeciw łamaniu prawa.



WOJCIECH KORFANTY.

Adw. Urbanowicz: Tak, znane, ale pewne fakty znane, należy sądowi powtórzyć jako materiał procesowy.

Przewodn.: Oskarżeni tę rzecz wyjaśnili.

Adw. Urbanowicz: Ale to, co mówią oskarżeni nie stanowi jednak materiału w sprawie.

I tu następuje sensacyjna odpowiedź przewodniczącego sądu. Przewodniczący p. Hermanowski powiedział: „**Sąd daje całkowite wiare oskarżonym, bo nie ma podstaw do przypuszczenia, że w tym względzie mówią nieprawdę.**“ To szczere odezwanie się przewodniczącego stało się przyczyną zatargu między obroną a prokuratorem, gdy ława obrończa poprosiła o ścisłe zaprotokolowanie słów przewodniczącego.

Obrona: Czy w drodze wyborów można było większość przeprowadzić?

— Tak, to dobry środek, ale jeśli uczciwie wykonany. Tymczasem **wybory pogwałcono.**

Obrona: Ile było w tym okresie rządów?

— Było ich **dziewięć**, ale wszystkie występowały jako rządy marszałka Piłsudskiego.

Obrona: Więc konstytucyjnie istniała możliwość usunięcia rządu?

— Tak, ale nie miało to sensu, skoro ci sami ministrowie byli ponownie po usunięciu mianowani. Był to już taki system.

Jak działały bojówki sanacyjne w Poznaniu?

Świadek Trąpczyński zeznaje w dalszym ciągu z godnością wążąc każde słowo.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Obrona: Czy były bojówki BB?

— Tak. Ja sam byłem świadkiem tego w Poznaniu. **General Dreszer i inspektor policji Grefner organizowali taką bojówkę.** Stu kilkudziesięciu ludzi ulokowano w koszarach, tam ich żywiono i płacono dziennie po 10 złotych. I mieli za zadanie terroryzować organizacje opozycyjne, m. in. pobili oni zgórą sto osób z opozycji.

Najście oficerów na Sejm.

Osk. Lieberman zadaje świadkowi cały szereg pytań i tak:

— Panie marszałku, czy pan był wówczas w Sejmie, gdy w przedsiönku zgromadzili się oficerowie? I jakie wrażenie zrobiło na panu wówczas to najście oficerów i przybycie marszałka Piłsudskiego, który był ministrem spraw wojskowych — zamiast premiera?

— No, to jasne, że tu szło o zamach na Sejm.

— Czy wie pan, że Sejm potem wszczął śledztwo w tej sprawie?

— Tak. Mam druk sejmowy w tecce, mówiący dokładnie o tem. Było stwierdzone, że dziewięćdziesięciu kilku oficerów było zgromadzonych w przedsiönku Sejmu, a przeszło stu w pobliżu szpitalu. Czy byli uzbrojeni — nie wiem.

— Czy usłuchali marszałka Sejmu, Daszyńskiego, który był przeciw gospodarzem i wezwał ich do opuszczenia gmachu sejmowego?

— Nie, usłuchali dopiero wtedy, gdy marsz. Piłsudski wyjechał ze Sejmu.

Cztery godziny zajmowali przedsiönek.

— A jak się to odbiło na zewnątrz Sejmu?

— No, niekorzystnie. W historii parlamentu taki wypadek się nie zdarzył.

Pieniężna gospodarka rządu — przyczyna złych nastrojów.

Osk. Lieberman w dalszym ciągu zadaje świadkowi pytania:

— Czy zła gospodarka finansowa rządu przyczyniła się także do złych nastrojów opozycji?

— Tak, w budżecie trudno przewidzieć wszystkich wydatków. Rozgraniczaliśmy wtedy wydatki na trzy części, trzy rodzaje wydatków: wydatki konieczne, wydatki potrzebne i wydatki niepotrzebne.

— Czy przekroczenia budżetowe były powodem ustosunkowania się lewicy do rządu?

— To było główną przyczyną poza innymi niezbyt wielkimi.

— Czy prawdą jest, że Sejm żądał legalizacji (uznania) wydatków?

— Tak, ale z zastrzeżeniami. Co do pierwszej grupy wydatków, chciał dać zatwierdzenie, co do drugiej grupy, rozgrzeszał je, ale z zastrzeżeniem, żeby na przyszłość wydatki te nie powtarzały się bez kontroli rządu. Co do trzeciej grupy, która obejmowała **osiem milionów złotych, wydanych na wybory, Sejm nie chciał zatwierdzić.**

— A dlaczego rząd nie przedłożył tych zamknięć rachunkowych?

— Bo wiedział, i bał się, że Sejm ich nie zaakceptuje.

O przysiędze Prezydenta i o konstytucji.

Osk. Lieberman: Czy zna pan ustęp rezolucji Centrolewu? która mówi o naruszeniu przysięgi przez Prezydenta Rzeczypospolitej? W związku z jakim faktem i kiedy Pan Prezydent miał przysięgę tę naruszyć?

Temu pytaniu **sprzeciwia się** przewodniczący i powstaje spór między sędzią Hermanowskim a oskarżonym Liebermanem.

Przewodn.: Panie Lieberman, świadek tego nie wie, nie może przecież znać zamierzeń Centrolewu, skoro o nim dowiadywał się przeważnie z gazet.

Osk. Lieberman: Mnie idzie o to, jaki fakt spowodował ten zarzut? Nie o zamierzenia Centrolewu.

Przewodn.: Już panu mówiłem, że świadek tego nie wie.

Osk. Lieberman: Panie przewodniczący, o tem dowiemy się od świadka, **pan prezes nie może przecież świadczyć za świadka, mnie idzie o to, żeby pan marszałek Trąpczyński powiedział, kiedy Prezydent złamał przysięgę?**

Prok. Grabowski: Przedewszystkiem czy złamał przysięgę?

Marszałek Trąpczyński: Wewnętrznych spraw Centrolewu nie znam.

Osk. Lieberman: Mnie nie chodzi o to, w rezolucji powiedziane jest, co spowodowało zarzut przysięgi.

Św. Trąpczyński: No, może **powiedzenie o złamaniu przysięgi jest za**

mocne. W każdym razie było naruszenie konstytucji.

Św. Trąpczyński mówi w dalszym ciągu, ważąc każde słowo: Ja sam publicznie zarzuciłem Panu Prezydentowi łamanie prawa, bo nie wolno zwolnaczać ustawodawczych i następnie odraczać je bez dokonania przez nich chociażby jednego posiedzenia. Kto umie czytać i szanować konstytucję tak nie postępuje.

Obrona: czy pan był zapraszany na konferencję do Pana Prezydenta?

— Byłem trzy razy na takich konferencjach, **rozmawiałem z Panem Prezydentem, ale tak różniliśmy się w swych zapatrywaniach, że prosiłem Pana Prezydenta, żeby mnie więcej nie zapraszał.**

Obrona: Co to były za różnice zdań? Czy na przykład nie chodziło o ministrów?

— Tak. Chodziło o mianowanie tych samych ministrów, obalonych przez Sejm, na te same stanowiska. Pan Prezydent zamiast odpowiedzi, wruszał tylko ramionami.

Obrona: A czy nie mówił, że takie jest **życzenie marszałka Piłsudskiego?**

— Wywnioskowałem, że poddaje się woli marszałka.

Obrona: Z jakich słów?

— Mówił, że to jest człowiek niezwykłych i że taka osobistość zjawia się raz na dwieście lat.

Gdzie się podział Zagórski?

Osk. Putek: Panie marszałku, akt oskarżenia kwalifikuje, jako rewolucyjne moje przemówienie w Krakowie, zwracając przedewszystkiem uwagę na te ustępy, w których wskazywałem **rozmaite nadużycia, podnosząc, że niewykryci i nieukarani zostali sprawcy szeregu zbrodni, jak zabójstwo gen. Zagórskiego, napad na posła Dziechowskiego, porwanie i pobicie red. Mostowicza — otóż chcę zapytać, czy pan marszałek w przemówieniach swoich zapytywał o te sprawy i jaką otrzymał na nie odpowiedź?**

Św.: Ja kilkakrotnie zapytywałem w tych sprawach, **nie otrzymałem jednak żadnej poważnej odpowiedzi.** Przykładem rządził, że **dostałem informacje, które doprowadziły mnie do przekonania, że gen. Zagórski został zamordowany i że morderców zakazano ścigać.** Mogę powołać się na świadectwo pana prokuratora Dańca, który nie zaprzeczy.

Adw. Nowodworski: Czy pan marszałek mówi o tym prokuratorze wojskowym Dańcu, szefie departamentu sprawiedliwości w M. S. Wojsk.?

Św.: Tak jest.

Osk. Putek: A sprawa redaktora Mostowicza?

Św.: W tej sprawie skonstatowałem, że red. Mostowicz został **wywieziony samochodem komendantą policji Malesszowskiego i że auto prowadził przewodnik policji.** Na pytanie, rzucone przezemnie w tej sprawie, również odpowiedzi nie było.

Osk. Putek: A sprawa **Zdziechowskiego?**

Św.: Śledztwo w tej sprawie prowadzone było przez pół roku, a po tem śledztwie odbyło się **zebranie w prezydium rady ministrów.** Brali w niem udział m. in. p. Bartel, Meyszowicz, gen. Doniec, Hübner — kazano referować p. Dańcowi, jak stoi śledztwo, a gdy ten doszedł do słów, że **wypośredkował**

wszystkich tych, którzy brali udział w napadzie, którzy dopuścili się ciężkiej zbrodni włamania i gwałtu, marsz. Piłsudski (obecny również na zebraniu) przerwał, mówiąc: „Dziękuję panu za tę ciężką pracę, co ja jednak zrobię, jako prezes rady ministrów z panem ministrem spraw wojskowych Piłsudskim?”

Artykuł 51 konstytucji!

Adw. Berenson: Ten zamach stanu, którego się obawiano i o którym pan wspominał, do czego zmierzał w pojęciu społeczeństwa?

— Mówiono, że będzie zawieszona konstytucja.

Obrona: Czy będzie zaprowadzona **jednosobowa władza?**

— O tem nie wiadano. Wiedzano natomiast, że **prawo w Polsce nie nie znaczy (!) i tu świadek dodaje, jak w obliczu policji burzono i rabowano lokale stronnictw opozycyjnych.**

Prok. Grabowski: Jakie są parlamentarne konstytucyjne następstwa wobec Prezydenta, który łamie konstytucję?

— O tem mówi konstytucja.

„Sejm na żądanie 2/3 ustawowej liczby posłów przy obecności połowy tychże posłów może postawić Prezydenta w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.”

Prok. Grabowski: Więc nie było nawet wniosku w tym sensie? Sejm nie pociągał Prezydenta do odpowiedzialności, bo nie było naruszenia konstytucji.

Marsz. Trąpczyński: **Było naruszenie, tylko nie takie duże, nie tak ważne dla życia państwowego, żeby robić aż taki skandal.**

Prok. Grabowski: A warto było robić taki skandal, jak zrobiono w Krakowie na rynku Kleparskim?

Prokurator: Jaki los spotkał przekroczenia budżetowe?

— Zostały temu Sejmowi przedłożone i przyjęte.

Prok. Grabowski z uśmiechem zapytuje się: **A więc parlament zatwierdził te przekroczenia?**

Na co św. Trąpczyński odpowiada natychmiast i to podniesionym głosem: **nie parlament, tylko ten Sejm!**

O sławnych dekretach prasowych.

W dalszym ciągu osk. Lieberman pyta, czy pamięta dekret prasowy i czy rząd spełnił wówczas swój obowiązek i czy ogłosił uchylenie tego dekretu po uchwale sejmowej?

— Nie, i to uważam za nielojalność rządu wobec Sejmu, bo rząd i Prezydent Rzeczypospolitej wydali ten dekret tylko na mocy tego, że Sejm udzielił im plenipotencji, to jest pełnomocnictw, kiedy jednak ten plenipotent, czyli Sejm cofnął to, to i rząd i pan Prezydent powinni cofnąć.

— A kto był wówczas ministrem sprawiedliwości?

150000 dol. nałożyli Niemcy na głowę Korfantego.

Adw. Nowodworski: Czy pan był generalnym komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku?

— Tak jest, z rozporządzenia p. Piłsudskiego.

Obrona: Jak Niemcy odpowiedzieli na to?

— Wyznaczyli za moją głowę 4 miliony marek niemieckich, co się równało 150.000 dolarów.

Przewodn.: Panie adwokacie, uchylam takie pytania. Proszę powiedzieć, jak było w Katowicach w dniu 14 września?

— Na początku sierpnia po znanej przemowie ministra niemieckiego Treviranusa, moje stronnictwo postanowiło **zamanifestować w obronie granic naszych.** Na tę manifestację zaprosiliśmy wszystkie stronnictwa, za wyjątkiem sanacji, gdyż

nie uznaję moralnie współpracy z sanacją.

Postanowiono, że manifestacje odbędą się w Katowicach i w Bielsku jednocześnie. Wtedy to nastąpiły aresztowania poza Śląskiem przywódców stronnictw opozycji. Nad tem nie mogliśmy przejąć spokojnie do porządku dziennego. I po-

Pan Makowski, pan Meyszowicz, który w tej sprawie był bezsilny, **Car, ale już nie pamiętam...**

W tej chwili z ławy obrońców pada okrzyk: **Aha, pan Car...**

Adw. Urbanowicz zapytuje świadka o poszczególne wypadki rozszerzania dekretów Prezydenta. Świadek śmieje się i odpowiada: **tylko tych rzeczy było...**

Obrona: Czy rząd nie wywierał nacisku na sądy?

— Wiem od zmarłego prezesa Sądu Apelacyjnego, p. Ruszczyńskiego, iż p. Car przypuszczając, iż p. Ruszczyński jest szefem tego sądu, który miał ostatecznie rozpatrywać kwestję czy dekret prasowy obowiązuje i obawiając się, że sądy staną przeciwko niemu, **powiedział:**

„**Niech pan powie tym sędziom, niech się nie wazą rozstrzygać przeciw rządowi, bo ja się z nimi policzę.**”

Adw. Urbanowicz: Czy przekroczenia budżetowe zostały uznane przez Najwyższą Izbę Kontroli?

— Konieczne wydatki — tak, ale nie było jeszcze takiego wypadku, by rząd śmiał powiększyć swoje fundusze dyspozycyjne i użyć je na wybory.

Sąd zwalnia świadka i zarządza półgodzinną przerwę.

Po przerwie składa zeznania **Wojciech Korfanty.** Swoją teczkę kładzie na stole prasowym i stając pośrodku opiera się mocno obiema rękami o balustradę, przeznaczoną dla świadków. Sąd ustala jego personalja: ma lat 58, katolik, senator, z oskarżonymi nie spokrewniony.

Przewodn.: Czy strony mają wnioski co do zaprzysiężenia świadka.

Prok. Grabowski: Wobec tego, że świadek ma taką samą sprawę karną, zgłaszam zastrzeżenie do przysięgi.

Adw. Nowodworski: Pan prokurator wnosi tego rodzaju sprzeciw, że obrona niema nic do powiedzenia.

Prok. Grabowski: Proszę by pan przewodniczący zechciał pouczyć świadka, że jako oskarżony w takiej samej sprawie ma prawo nie odpowiadać na zadawane mu pytania, które mogłyby go obciążać.

W tem miejscu odpowiada Korfanty głośno i namiętnie: **Nie skorzystam z tego przywileju!**

Świadek Korfanty, niezaprzyśiężony przez sąd odpowiada na cały szereg pytań obrony i tak:

Adw. Nowodworski: Czy pan jest **prezsem Chrześc. Dem.?**

— Obecnie jestem prezesem całego stronnictwa Chrześc. Demokracji. Z wystąpieniami Centrolewu, z jego organizacją nie miałem nic wspólnego. Przed dwoma laty nastąpił rozłam Chrześc. Demokracji. Górnośląska Chadecja nie utrzymywała z Ch. D. w całym kraju żadnych stosunków, nie było żadnych umów korespondencji, wspólnego klubu, wspólnych narad, szliśmy samodzielnie.

stanowiliśmy **zamanifestować.** Tak się zbiegło, że manifestacje katowickie odbyły się właśnie owego 14 września. Jest to tylko czysty zbieg okoliczności. Manifestacja katowicka miała inny charakter jak np. krakowski, o czem świadczyły rezolucje tego wiecu. I gdy warszawskie władze Ch. D. oświadczyły swą solidarność z rezolucjami krakowskimi, to **ja, w Katowicach sprzeciwiłem się temu.**

W dalszym ciągu świadek Korfanty obszernie opowiada o tem, jak się odbyły przygotowania do dnia 14 września. **Związek Powstańców Górnośląskich,** którego honorowym prezesem jest **wojewoda Grażyński,** który pobiera rzekomo na przysposobienie wojskowe ze Skarbu Państwa subsydia idące w dziesiątki tysięcy złotych, postanawia jednocześnie urządzić walny zjazd. Było to **umyślnie zrobione w celach prowokacyjnych.** Gdy Korfanty przyjechał na wiec z tłumem posypały się kamienie, przywiezione na samochodzie i jednocześnie ktoś strzelił, świadek zwrócił się do policji z wyrzutem, że wcale nie interwenjuje. Prowokacja ze strony Związku Powstańców Śląskich przyniosła duże szkody, nie tylko społeczeństwu, ludności, ale i państwu samemu. **ciąg dalszy na str. 9)**

W walce o duszę narodu i jego kulturę.

Oświata wszere i oświata wglab.

Rewolucja w pedagogice.

Wychowanie dorosłych wysuwa się w ostatnich latach coraz bardziej na plan pierwszy. Pojawily się nawet poglądy skrajne, jak głośna teza prof. **Znanieckiego** z Poznania, światowej sławy socjologa, organizującego obecnie na zaproszenie Colombia University w Nowym Jorku badania socjologiczne wychowania szkolnego w Ameryce, że **wychowywać można tylko dorosłych**. Dziecko bowiem ulega jeszcze rozwojowi, i poglądy, wszczepione za młodu, zwykle **nie ostoja się** w okresie przemian i krytycyzmu wieku młodzieńczego. Przytem **jedynie dorosły ma już własne doświadczenia** życiowe, do których wychowanie nawiązać może.

Teza ta, w tak jaskrawym ujęciu, nie zyskała wprawdzie powszechnego uznania, bo z drugiej strony właśnie **pierwsze wrażenia są najtrwalsze** i wpływy z okresu młodości najsilniej oddziałują. Lecz odnosi się to przede wszystkim do wpływu silnie uczuciowego **rodziny**, a znacznie mniej do szkoły, która na późniejszy kierunek myślenia i charakter ma wpływ w każdym razie bardzo słaby.

Znaniecki miał już poprzednika w podnoszeniu decydującej roli i konieczności wychowania dorosłych. Był nim wielki „prorok północy”, Mikołaj Seweryn Grundwig, poeta, filozof, publicysta, reformator religijny i polityk, a przede wszystkim twórca tej instytucji, której kraje północnej Europy głównie swą kulturę zawdzięczają — uniwersytetów ludowych.

Oświata ma dwa główne zadania: **rozszerzanie wiedzy** o rzeczach ważnych (z punktu widzenia organizatorów danej akcji) i **głębsze urabianie** dusz ludzkich, zarówno pod względem umysłowym, jak i duchowym i kulturalnym.

Oświata ekstensywna.

Pierwszy rodzaj akcji oświatowej, to akcja **wszere** (ekstensywna — czyli rozprzestrzeniająca). Należy tu przede wszystkim akcja **odczytowa**. Prelegent

rzuca pewne słowa w przestrzeń, słuchacze przyswajają sobie z tego jakąś część, która szybko jak śnieg topnieje w fali zapomnienia. Zostają w umyśle pewne resztki, oderwane myśli lub ogólne jakieś, niewyraźne wyobrażenia. Najbardziej ekstensywną formą pracy oświatowej jest wykład **radjowy**. Tu odpada bowiem ważny w każdym razie czynnik **osobistego wpływu prelegenta**, który w radio jest niewidoczny, jakby jakaś abstrakcja a nie realna osoba. Niema tu też na ogół możliwości **uzupełnienia** wykładu pokazami. Wprawdzie Radjo Polskie jako pierwsze znalazło rozwiązanie tej trudności, wprowadzając **rolnicze radjowykłady z przeżyciami**, które się w świetlicach równocześnie wyświetla (zgodnie z zapowiadzanym programem). Zastąpienie aparatów projekcyjnych przez epidiaskopy, nie wymagające przeźroczy, lecz jedynie zwykłego obrazka, ułatwia tę akcję walnie.

Radio ma przede wszystkim tę zaletę, że przemawia się do audytorjum, nie ograniczonego przestrzenią. Wada jest

ta, że prelegent nie widzi, **do kogo mówi**, i nie może się do poziomu dostosować.

Inną formą akcji wszere są **masowe organizacje**. Przyciąga się do nich różnymi korzyściami, jak place sportowe, kluby, tanie wycieczki, zniżki itp. Tą metodą pracuje włoskie „Dopolavoro” (organizacja dla zużycia wczasów — dosłownie: po pracy). Liczy ona około **dwóch milionów członków** i chce ich wychowywać w duchu ideologii faszystowskiej. Lecz wyniki są bardzo wątpliwe. Z powodzenia sportu i wycieczek, i wzrastającej jak lawina ilości poszczególnych „manifestacyj” nie wynika jeszcze, że wywarło jakiś głębszy wpływ i wpojono zasady ideowe. Są oczywiście i organizacje, o zdrowych zasadach i pięknej pracy.

Do akcji wszere zalicza się też wszelką publicystykę, od gazety do książki. I tu rzuca się w przestrzeń nieznaną swe myśli i dążenia. Wprawdzie dąży się ostatnio do tego, by tę „nieznaną przestrzeń” **coraz dokładniej określać**. Pismo pragnie mieć swój **określony**

Dawniej był bogaty wujaszek z za morza.



a teraz jest bogata ciocia z nad Sekwany.

krąg abonentów, do których się dostosowuje. Autor powieści liczy też na gust pewnego rodzaju czytelników.

Głębsza orka.

Akcja wszere jest konieczną dla rozpowszechniania wiadomości i poglądów i pewna jednolitość myśli i dążeń jest w czasach demokratycznych, gdzie masy o wszystkim decydują, szczególnie pilną koniecznością. Lecz nie przeobrazi ona dusz, nie podniesie poziomu kultury umysłowej i moralnej. To może dać jedynie **akcja w glab idaca**, detaliczna praca nad urobieniem dusz ludzkich. Praca wytrwała, nie kończąca się na wysłuchaniu jednego referatu, a chociażby i na jakimś przemówieniu dyskusyjnym.

Różne są formy tej pracy intensywnej. Najgłębszą orkę niewątpliwie dają **uniwersytety ludowe**, w których ludzie dorośli współżyją przez kilka miesięcy przynajmniej, wyrwani z klębowiska swych rodzinnych spraw, i skupieni w środowisku wychowawczym, **nastawieni na pracę nad sobą**. W tych warunkach nie wymaga ona przymusu, lecz staje się przyjemnością. Ten okres, spędzony w pracy nad sobą pozostaje **najpiękniejszym wspomnieniem**, do którego się tęsknią myślą powraca.

Niestety nieliczne tylko jednostki — u nas przynajmniej, mają możność przejścia przez takie internaty. Próbuje się je zastąpić schroniskami mieszkalnymi w miastach, gdzie młodzież pracująca mieszka w środowisku wychowawczym. Takie internaty stworzyły niemieckie towarzystwo Kolpinga, znane i u nas. W Polsce propaguje tę formę na wielką skalę **O. Kuznowicz**. Stworzył on wspaniały zakład w Krakowie. Niestety poza Kraków ta akcja u nas jeszcze nie wyszła.

Są wreszcie formy, dostępne dla każdego — **zespoły samokształcenia**. Dobra się grono osób jednego poziomu i kierunku zainteresowań. Pod kierownictwem fachowca (lub przodownika z własnej grupy) pracują oni przez dłuższy okres — zwykle jedną zimę — czasem dłużej — nad jednym zagadnieniem. Czytają i rozmawiają, albo referują lub odpowiadają na ankiety. Różne są metody — ale wspólną ich cechą jest to, że **każdy musi brać czynny udział** w pracy nad sobą — przez dłuższy okres.

Formie tej zawdzięcza szczególnie swą wysoką kulturę Skandynawja. Czas, by i u nas zabrano się do intensywnych form pracy oświatowej.

Dr. A. N.

46)



(Ciąg dalszy.)

— Ach, więc to pan? — zawołał z miłą wniebowziętą dewotką, i pochwytnie oburącz dłoń zaskoczzonego kamerdynera, zaczął ją ścisnąć kordjalnie. — Mój przwójciel sir James opowiadał mi mnóstwo pochlebnych rzeczy o panu, kochany mister Patrick. Podobno bvliście razem na wojnie. W takim razie jesteście towarzyszami broni, bo, niechwałący się, ja także w niemałej mierze przyczyniłem się do zwycięstwa „ententy”, atakując Niemców od wschodu.

— Bardzo ludzki gość, prawdziwy gentleman... ten mały; nasz brodacz ani się nie umył do niego, — dowodził później w kuchni udobruchany kamerdyner, pozyskując w ten sposób dla Rafała drugą przyjazną duszę... w ospalem i ogromnym cielsku kucharza Toma.

Mały detektyw postanowił tę samą taktykę zastosować do innych domowników, a dowiedziawszy się, iż mrs. Rindley wyszła coś załatwić, rozpoczął składanie wizyt od „brodacza”. Sir James nie wlaścił mu oczywiście nazwiska rannego gościa, określili go tylko mianem bandyty-mędrca; zresztą Rafał przywykł już, że zagranicą niema zwyczaju wymieniania nazwisk przy byle okazji, jak się to praktykuje w Polsce, gdzie ludzie obcy i wiedzący, że nigdy

się więcej w życiu nie spotkają, przedstawiają się sobie nazwajem, poto tylko, by albo nie dosłyszeć nazwiska nowego znajomego, albo je za 5 minut zapomnieć.

Profesor Rusanow powitał nowego lokatora nieufnym milczeniem, lecz dobroduszną miną i sławetną gadatliwość Rafała zrobili rychło swoje.

— Pan chyba Słowianin, sądząc po wymowie i akcencie, prawda?

— Polak, sąsiadzie, ale matka moja była Rosjanką. — Z tą matką zbujał mały detektyw celowo, odgadując w tajemnie narodowość rozmówcy. Chciał mu tem zrobić przyjemność, bo zmieszca polubił tego „bandytę-mędrca” i, przewidując, że na dłużej skorzysta z gościnności sir Jamesa, wołał sobie zaskarbić względy wszystkich domowników zawczasu. — Będzie z kim zagrać w karcieta, — kalkulował w duszy.

— Więc Polak, gorący patriota oczywiście? — Było to powiedziane tonem swobodnym, napół żartobliwie, lecz płomiennie spojrzenie czarnych, przenikliwych oczu ostrzegło Rafała, że lepiej nie mówić prawdy.

— Ech, — bąknął lekceważąco; — jestem Polakiem z pochodzenia, ale za moją ojczyznę uważam cały świat! Może to pana urazi, ale jestem kosmopolitą.

— Urazi? Bynajmniej! Szanuję wszelkie przekonania, nienawidzę zato tych, którzy, swoje przekonania zmieniają, jak rękawiczki.

— Ja, nigdy! Niemal od kolebki miałem to samo „credo” polityczne, i właśnie dlatego, mimo mych zdolności, jestem dziś tem, czem jestem, — westchnął Rafał.

Rozgadali się; czarne oczy brodacza

spoglądały coraz życzliwiej i z ojcowską wyrozumiałością na „nieszkodliwego blagiera”, jak Rusanow w myśli określił Rafała, i ani się spostrzegli, kiedy wybiła szósta.

— No, tom się zasiedział, — krzyknął mały detektyw, powstając z krzesła; — niczem ów młodzian, który będąc z pierwszą wizytą u pewnej damy, mającej pójść na raut, zerknął na zegar i stwierdził z lekkim zdziwieniem, że siedział tam pełne cztery godziny: „Ochodzę. Nie wiedziałem, że już tak późno”, rzekł.

— A co na to owa dama? — spytał z uśmiechem profesor.

— Ona odrzekła uprzejmie: „lepiej późno, jak nigdy!”

— Pyszne! Niechże mnie pan częściej odwiedza, młody sąsiadzie. Ale, ale... mam maleńką prośbę: czy nie mógłby mi pan nadać listu na pocztę?

— Z przyjemnością. Tu poczta także do siódmej otwarta, sądzę.

— Tak. List polecony, uważa pan? Tylko... tylko... jakby tu rzec. Jestem w głupiej sytuacji... Mam wyłącznie ograniczone pieniądze.

— Uchu, — parsknął Rafał; — ja też zawsze tak mówię!.. No, no, drogi panie, proszę brwi nie marszczyć. Każdemu się może przytrafić przejściowy kryzys, ostre przesilenie gospodarcze... He, he, he. Zaraz odgadem w panu bratnią duszę. Ja także jestem z forszą „do figury”, czyli, jak ten turecki święty.

— A niech-że pana kule biją! Śmiech Rusanowa był wybitnie nieszczerzy, lecz dogadzało mu to, że trafił na takiego tyпка; mimo tak świeżej znajomości miał do niego więcej zaufania, niż do Anglików, jakimi byli obaj służący go-

spodarza i także ta piękna, dobra, jak anioł, Daisy.

— No, co? Nie pomyliłem się. Jesteśmy z jednej gliny.

— Z jednokowej... Zatem niema pana ofrankowanie listu, co?

— Eeech, tak źle nie jest. Zostało mi jeszcze parenaście franiów.

— Więc żyjemy. List polecony kosztuje półtora franka we Francji. Tylko niech go pan nie zgubi, na Boga, bo to prośba o forszę!

— Będę go niósł z nabożeństwem. Rozumiem pańską troskę, boć takich listów wysyłam stale na kopy. Ale z miernym skutkiem.

Po wyjściu Rafała, profesor Rusanow uśmiechnął się z goryczą. Zabolalo go to, że on, Fedor Rusanow musiał choć przez chwilę grać rolę, naciągacza, urwipolcia, wydrwigrosza, byle pozyskać sobie zaufanie i przychylność tego sympatycznego blazna. — Bratniej duszy, jak mnie nazwał. Mnie! — zmelił w zębach. — No, ale skończysz się moja niedola, gdy ten list dostaną, — mruknął.

Rafał spełnił polecenie rannego uczciwie. Z ciekawości tylko zerknął na adres. Było tam jakieś niczego nie mówiące nazwisko, a pod spodem nazwa ulicy: rue de Grenelle 79. — Do Paryża? Szczęśliwej drogi! — rzekł.

Odesłał receptis nadawczy przez kamerdynera, nie przecuwajając, że to zirytuje brodacza niemało, i zasiadł do stołu w jadalni sam. Patrick nie zamierzał dłużej czekać na mrs. Daisy Rindley. — Pewnie się zasiedziała w kasynie, — przypuszczał; — to nic. Zaniosę jej trochę owocu do pokoju; ona wieczorem najchętniej je owoce. Ale pan, sir, pozna mrs. Rindley dopiero jutro. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Kulisy wyścigów konnych.

Żokierze warszawscy pod terorem niewykrytej dotąd bandy.

Warszawa, w listopadzie.

Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego” pamiętają zapewne jeszcze wielką awanturę, jaka wybuchła latem bieżącego roku na warszawskim torze wyścigowym. Pisaliśmy swego czasu o tem, obszernie, jak to wzburzony tłum, niezadowolony z orzeczenia komisji technicznej, szturmował trybuny i zdemolował barjery.

Już nazajutrz jednak przybyła na tor mokotowski (boć tor służeński ciągle jeszcze nie jest gotowy!) taka sama ilość widzów — przeciw demon gry silniejszy jest od wszelkich rozważań rozumowych. Ludzie narzekają na „grandę” (u nas wołano „Schiebung!”), uważają — często niesłusznie — żokierów za takich samych „kańciarzy”, co zapaśnicy występujący w lokalach publicznych — a jednak dokładają wszelkich starań, aby możliwie elegancko przegrać swoje ostatnie grosze i... spodnie.

Różnica między totalizatorem a loterją polega na tem, że przy tej drugiej wygrana zależy zupełnie od ślepego trafu, podczas gdy na wyścigach można przynajmniej w przybliżeniu przewidzieć wynik, t. j. trochę kombinować. Ale i to wydaje się obecnie wątpliwem, skoro wykryto, że w Warszawie terroryzuje żokierów jakaś banda, która od nich żąda, aby metę jako pierwszy mijali koń przez nią oznaczony.

Nie wiadomo, jak długo się już te machinacje ciągną — konkretnie znany i wyświetlony jest bowiem dopiero jeden wypadek, gdyż szajka, posługująca się anonimowymi listami, zagroziła jeźdźcom śmiercią w razie złożenia wyzwalających zeznań.

Sprawa wydała się w następujący

sposób: W jednym z ostatnich dni tegorocznych wyścigów (nie licząc konkursów dodatkowych) zwrócił powszechną uwagę fakt, że faworyt „Eros” zdobył tylko trzecie miejsce całkiem widocznie z winy żokiera Stasiaka, który rwącego się do zwycięstwa konia ciągle powstrzymywał. Komisja techniczna zażądała od jeźdźcy wytumaczenia się i wtedy Stasiak, dbając o swoją dobrą sławę, zeznał, iż nietylko on, ale i jego koledzy znajdują się pod władzą tajemniczego związku terrorystów. Szajka ta wyznacza zgóry przy pomocy anonimowych listów wynik biegów, grożąc śmiercią w razie niepo-

sluszeństwa. Żokier Magdaliński, który zlekceważył wskazówki terrorystów, został już raz tuż po wyścigach napadnięty, a mianowicie samochodem podjechało doń na ulicy kilku zamaskowanych bandytów i pobito go do utraty przytomności. Stasiak ostrzeżony przykładem kolegi, usłuchał rozkazu — uczynił to jednak zbyt widocznie...

Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy. Miłośnicy sportu i „totka” nie przejmują się zbyt — boć i tak grają tylko, aby grać, a nie po to, aby w nagrodę za wysiłek mózgowy wygrać!

I. Wan.

Juka zastępuje doskonałą bawełnę



W przemyśle włókienniczym zanosi się na wielki przewrót. Botanicy odkryli, że rosnąca w Brazylii roślina juka jest organicznie zupełnie zbliżoną do bawełny i że dałaby się z niej doskonale bawełna wyrabiać. Ale podczas gdy bawełna udaje się tylko w krajach podzwrotnikowych, to juka rośnie i w naszej strefie, narazie jako roślina ogrodowa tylko, jednak znosi ona bardzo dobrze zimny klimat i możnaby ją u nas hodować jako pełną roślinę. Jeżeli to się stanie, to materiały włókiennicze w Europie spadłyby kiedyś w cenie o 50 proc.

Żywcem pochowany.

Niesamowity fakt pochowania człowieka żywcem zaszedł w jednym z miast francuskich. Po długotrwałej chorobie zmarł niej. Pellier, inżynier z zawodu. Przywołano lekarza, który stwierdził zgon. Za kilka dni odbył się wspaniały pogrzeb, w którym wzięli udział rodzina i koledzy zmarłego. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie przypadek, który zrobił straszne odkrycie.

Po kilkutygodniowym pobycie trumny wraz ze zwłokami w grobie postanowiono ją przenieść do pięknie wybudowanego grobowca.

Matka kochająca bardzo swego jedynego syna pragnęła go jeszcze raz zobaczyć. Na natrączywe prośby pani Pellier trumnę otwarto. Obecny przedstawiciel się grozą przejmujący widok.

Trumna była wewnątrz pogryzioną

i podrapana. Trup ze skurczonymi rękoma leżał w postawie siedzącej. Nie ulegało już po tych śladach najmniejszej wątpliwości, że p. inż. Pellier był w letargu i że został żywcem pochowany.

Wszelka pomoc okazała się daremna. Przekleństwom i narzekaniom z powodu pewnego zaniedbania ze strony lekarza nie było końca.

Fakt niezaprzeczony był ten, że inż. Pellier umarł obecnie już na zawsze.

Jak zarabia Trocki na emigracji.

Jak wiadomo, Trocki został wydany z granic Rosji sowieckiej i żadne z państw nie chciało mu dać wizy wjazdowej. Sytuacja była bardzo krytyczna i gdyby nie wspaniałomyślność Mustafy Kemal Paszy, który przypomniał sobie, że podczas wojny grecko-tureckiej Trocki będąc wówczas komisarzem wojny oddał Turcji dużą przysługę, dostarczając jej w ciężkich chwilach broń i amunicję, niewiadomo co by ze sobą zrobił.

Korzystając zatem z gościnności Turcji, Trocki czuje się tam zupełnie dobrze. Klimat tamtejszy widocznie mu służy, bo jest zdrow i materialnie też nieźle mu się po-

wodzi. Trocki otrzymuje duże honoraria nie tylko za swoje książki i artykuły, lecz także za udzielane wywiady.

Bezpłatnych wywiadów Trocki nie udziela nikomu. Niedawno otrzymał były wódz bolszewickiej Rosji 500 dolarów za „pogawędkę” z przedstawicielem jednego z pism londyńskich.

Jeszcze jedna francuska łódź podwodna.

Le Havre. Spuszczono tu na wodę łódź podwodną 2-giej klasy „Orphée” o pojemności 630 ton.

Kolegium kardynałskie.

(KAP) W związku z pogłoskami, że Ojciec św. ma mianować na konsystorzu grudniowym nowych kardynałów, należy pamiętać, że ze śmiercią kardynała Francesco Ragonesi liczba członków św. Kolegium Kardynałskiego spadła do 55, podczas gdy konstytucja Sykstusa V przewiduje 70 członków Kolegium. Choć bywały wypadki, że i ta liczba była przekraczana, zazwyczaj jednak ilość Kolegium Kardynałskiego wynosiła nieco ponad 60. Obecny, stosunkowo nieliczny, skład Kolegium wywołany został przedewszystkiem tą okolicznością, że od lipca 1930 r. nie odbyło się ani jedno konsystorzum, których zazwyczaj przewiduje się na rok dwa — w czerwcu i grudniu każdego roku.

Wśród obecnych kardynałów jeden (Skrbenski) mianowany został przez Leona XIII, 9 — przez Piusa X, 14 — przez Benedykta XV i 31 — przez Piusa XI. Z pośród tych kardynałów 26 jest pochodzenia włoskiego, reszta — cudzoziemskiego. Stale w Rzymie przebywa 24 kardynałów, w tem czterech cudzoziemców (Frühwirt — z Au-

strii, Van Rossum — z Holandji, Ehrle — z Niemiec i Lépicier — z Francji). Na sześć godności kardynałów-biskupów, zajętych jest obecnie cztery. Przewidują, że godności te, opróżnione wskutek śmierci kardynałów Vannutellego i Pompili, obejmą po nowem konsystorzum kardynałowie Sincero i Ceretti.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Ś. p. Roman Morawski.

Dnia 12 listopada zmarł w Gdyni śp. Roman Morawski, członek Bractwa Strzeleckiego, obywatel znany i poważany.

Wzmógł wywóz bekonów i jaj.

Wywóz bekonów przez Gdynię do Anglii idzie nadal we wzmógłnym tempie. Gdy w ciągu października wywieziono łącznie 5,5 tys. ton (we wrześniu 4 tys. t., w sierpniu zaś 3,5 tys. t.), to w pierwszym tygodniu listopada załadowano do Londynu tysiacy ton, do Hull 540 ton.

Utrzymuje się również mocna tendencja wywozu jaj przez Gdynię. W październiku wywóz ten osiągnął 777 t., we wrześniu 594 t., w sierpniu 326 t. W pierwszym tygodniu listopada załadowano do Anglii 236 ton.

Przedłużenie wolnego postoju wagonów.

Mia. Komunikacji uwzględniło starania zrzeszonych gdyńskich eksportatorów, przedłużając ulgowy termin postoju dla wagonów, wolny od opłaty z 24 godzin dla ziemniaków do 48 godzin, dla cukru i tomasyny do 72 godz.

Komunikacja morską z Jugosławią

Belgradzki „Trgovinski Glasnik” w artykule p. t. „Jugosłowiańsko - polskie stosunki gospodarcze” wysuwa ko-

nieczność ustanowienia bezpośredniej komunikacji morskiej między portami jugosłowiańskimi a Gdynią, gdyż tylko w ten sposób tak świetnie rozwijające się wzajemne stosunki gospodarczo-

handlowe między Polską a Jugosławią związać mogą obydwie narody w tej dziedzinie i powiększyć wydatnie cyfry wzajemnego importu i eksportu.

Prawda o Gdyni.

W niektórych pismach niemieckich, np. w „Osteroder Zeitung”, ukazały się niedawno wiadomości o porcie gdyńskim, zawierające szereg niezgodnych z prawdą wiadomości. Wspomniane piśmo donosiło naprzykład, że portowi grozi zapuszczenie, a drągi (maszyny do wydobywania piasku) muszą pracować stale nad jego oczyszczeniem. Ze port jest zbudowany według złego planu. Ze okrętom, wjeżdżającym do niego grozi niebezpieczeństwo. Ze podczas silnej fali port nie daje okrętom bezpiecznego schronienia. Ze wreszcie przystąpiono do kosztownej przebudowy portu...

Pogłoski te, jak wyżej zaznaczono, nie są zgodne z prawdą.

Portowi gdyńskiemu zapuszczenie nie grozi. Pod tym względem jest on daleko szczęśliwiej położony, niż Gdańsk, który wydaje rocznie miliony na usuwanie piasku.

Istotnie w porcie gdyńskim pracują obecnie drągi. Ale praca ich nie ma nic wspólnego z rzekomym niebezpieczeństwem zapuszczenia. Są to normalne roboty pogłębiarskie, związane z dalszą rozbudową portu i wykonywane ściśle według nakreślonego planu.

Pogłoski o rzekomym niebezpieczeń-

stwie dla statków nie wytrzymują krytyki. Praktyka wykazała, że port Gdynia już w obecnym stanie pod względem bezpieczeństwa daje gwarancje nie mniejsze od innych tego rodzaju portów, a pod względem nawigacyjnym oraz jakości budowl portowych jest pierwszorzędnym.

Można tu przytoczyć słowa Thomasa Burtona, przedstawiciela „Lloydu” angielskiego w Gdańsku, który wydał taką opinię:

„Co się tyczy basenów zewnętrznych portu gdyńskiego, to zdaniem mojem można je uważać za bezpieczne porty w całym tego słowa znaczeniu”.

Nowe budowle są wynikiem postępującej stale naprzód rozbudowy Gdyni. Jednocześnie prowadzi się ciągle studia nad udoskonaleniem portu.

Głównym celem rozpoczętych ostatnio budowli portowych jest — ze względu na korzyści eksploatacyjne — połączenie basenów pod ochroną wspólnego mola. Budowle te dadzą zarazem większą jeszcze osłonę od wiatrów i fal. Koszt ich wyniesie około 6 milj. złotych. Wzrastający stale ruch okrętów w Gdyni świadczy najlepiej o bezpodstawności wszystkich pogłosek o jego rzekomych brakach.

Skazanie bratobójców.

Lublin. Sąd okręgowy skazał na 10 lat ciężkiego więzienia dwóch braci Jana i Stanisława Filipczaków, mieszkańców powiatu krasnostawskiego, którzy na tle porachunków majątkowych zamordowali na wiosnę swego trzeciego brata — Michała.

Mąż poderzwał żonie gardło.

Łuck. W kol. Dąbrowicy, pow. Sarny, Paraska Bołbuniewicz, wyszła z domu i nie powróciła. W kilka godzin później w odległości 400 metrów od st. kol. Dąbrowica znaleziono zwłoki Bołbuniewiczowej Paraski z poderżniętym gardłem, w którym tkwił nóż. O dokonanie morderstwa podejrany był mąż zamordowanej — Bołbuniewicz Mikita. Aresztowany do winy się przyznał, zaznaczając, że do zbrodni pchnęły go niesnaski rodzinne.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Samobójstwo podejrzanego o podpalenie.

Szubin. Na torze kolejowym Szubin—Kecyna, w odległości 200 m. od stacji kolejowej Wąsosz znaleziono trupa z odciętą głową. Jak się okazało, były to zwłoki Widmowskiego Antoniego z Żędowa (pow. Szubin). Denat w dniu 9 bm. po zwolnieniu z aresztu śledczego w Szubinie, gdzie przebywał pod zarzutem dokonania podpalenia zagrody Mencla Teodora z Żędowa w sierpniu br., wracając do domu, najprawdopodobniej popełnił samobójstwo.

Nieszczęście drwała.

Czerniejewo. W lasach ordynacji czerniejewskiej uległ podczas wyrębu drzewa nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Stefan Wachowiak. Zatrudniony przy ścinaniu sosny, nie zdążył Wachowiak w momencie, gdy drzewo zwaliło się na ziemię, usunąć się na bok, tak, że konary przygniotły go do ziemi. Nieszczęśliwego drwała przewieziono wskutek uszkodzenia kręgosłupa w poważnym stanie do szpitala w Gnieźnie.

Po kłótni z narzeczonym napila się lizolu.

Poznań. Napila się lizolu w celu samobójczym 18-letnia Marja D., zamieszkała na Grobli. Desperacko udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do lecznicy miejskiej w stanie naogół niegroźnym. Przyczyną desperackiego aktu była sprzeczka z narzeczonym.

Strzały przy darcie pierza.

Rawicz. Mieszkańcy Stupi Kapitulnej zostali wstrząśnięci nieszczęśliwym wypadkiem, który się tu zdarzył. U jednego z gospodarzy odbywało się darcie pierza, w którym brało udział dużo młodych ludzi. Nieco później przybyło jeszcze kilku chłopaków, którzy chcieli wejść. Ponieważ brama była zamknięta, prosili będących na podwórzu o otwarcie bramy. Wtedy z podwórza padły 4 strzały. Jeden ze stojących St. Wojtaszek otrzymał postrzał w nogę, a inna kula drasnęła nogę Ponieckiego. Sprawcę nieszczęścia Walentego Wędasia aresztowano. Rannego Wojtaszka odwieziono do szpitala w Rawiczu.

BIAŁOŚLIWIE. Konferencja rejonowa nauczycielstwa odbyła się w dniu 10 bm. pod kierownictwem p. kier. Wiktora Kaji. Lekcję z fizyki przeprowadził p. Lech, zaś p. Orzechowski z Dębówka wygłosił referat. O książce biblioteki nauczycielskiej referowała p. Leśniczka, o bibliotece uczniowskiej p. Wężowska, poczem wspólną kawką ugościł zebranych p. Plewa.

BUKOWIEC. Znak czasu. W ostatnich dniach odbyło się wydzierżawienie polowania na terenie naszej gminy, które dotąd przynosiło samorządowi gminnemu 1000 zł dzierżawy rocznie. Nowy dzierżawca nabył polowanie za opłatą 265 zł rocznie.

Rojewo.

Z ruchu robotniczego. W szkole płonkowskiej odbyło się miesięczne zebranie Kat. Tow. Robotników. Zebranie zagał ławnik p. L. Klóskowski, zaś protokół odczytał sekretarz p. Wł. Ciesielski, a statut p. naucz. Jarmark. W wolnych głosach przemawiał ks. prob. Bogacki, p. L. Klóskowski i p. naucz. Jarmark, który poruszył kwestję nauk wieczorowych. W końcu uchwalono dnia 22. bm. odbyć zebranie agitacyjne w Ściborzu, na które jako delegaci pojedą pp.: Klóskowski, Jarmark, Ciesielski, Zgodziński oraz p. W. Ozmina i o ile możności patron Tow. ks. prob. Bogacki.

Właścianki picnierkami pracy obywatelskiej. Zebranie Kółka Włoscianek zagała prezeska p. nauca. W. Ciszewska. Zebrane włoscianki z zainteresowaniem wysłuchały pięknego odczytu p. t. „Praca apostołska kobiet w domu”, oraz „Hodowla drobiu”. Omawiano sprawę kursu szycia, kroju i haftu, który odbędzie się w styczniu 1932 r.

Trzemeszno.

Rezydencja ks. Prymasa. W Kamieńcu pod Trzemeszmem przeprowadza się obecnie intensywne prace nad odnowieniem letniej rezydencji prymasowskiej. Renowacji ulega również piękny kościółek parafjalny. Nad całością prac czuwa zarządzający parafją ks. Wasilewski.

Ze Zw. Obrony Kresów Zachodnich. Na ostatnim zebraniu Zw. Obrony Kresów Zachodnich kółka trzemeszńskiego wyłoniono ściślejszy komitet, który urzędzi z okazji „Miesiąca propagandy Śląska” w nadchodzącą niedzielę aka-

demę. W skład komitetu weszli pp. dyrektor gimnazjum Jan Świerżowicz, burmistrz J. Fenger, naczelnik poczty Górski, naczelnik sądu Kosiński, dyr. banku Z. Dębiński, sekretarz miejski M. Paprzycki i dyr. cukrowni St. Borowski.

Przygotowania do spisu ludności. W toku przygotowań do powszechnego spisu ludności odbyło się w ostatnich dniach pod przewodnictwem starosty mogileńskiego zebranie, na którym utworzono 9 okręgów spisowych, w tem 4 miejskie. Na naczelnego komisarza spisowego dla miasta Trzemeszna powołano dyr. gimn. J. Świerżowicza, dla Trzemeszna - wójtostwa rolnika Mowińskiego z Kieszkowa.

Zebranie właścicieli nieruchomości. Ostatnie zebranie właścicieli nieruchomości, w którym wzięło udział około 100 osób, poświęcone było przedewszystkiem sprawom podatkowym. W wyniku przeprowadzonych obrad zapadła u-

chwała, upoważniająca zarządy towarz. Kupców, Przemysłowców i Właścicieli Nieruchomości do wniesienia protestu do Izby Skarbowej z powodu niepowołania na członka komisji szacunkowej nad ustalaniem wysokości podatku dochodowego żadnego obywatela z Trzemeszna.

Pruszcz.

T. C. L. Biblioteka Tow. Czytelnicy Ludowych w Pruszczu, która była przez okres letni nieczynna, została na nowo otwarta. Wypożyczanie książek uskutecznia się w miejscowej szkole co czwartek od godz. 3,30 po poł. Zarazem uprasza się członków o zwrócenie posiadanych książek T. C. L. Zapisy na nowych członków przyjmuje się co czwartki w wyżej podanym czasie.

Kółko Rolnicze. W niedzielę, 8 bm. odbyło

się w lokalu p. Pęka w Pruszczu plenarne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego, które przy udziale 22 członków zagał wiceprezes p. Flis z Łowina. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Balewski z Pruszcza. Omawiano szereg spraw lokalnych. Następnie p. Kozioł z Pruszcza zdał b. obszerne sprawozdanie ze zjazdu osadników, który odbył się w dniu 8 bm. w Laskowicach. Poruszano sprawę „Rolnika”. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Pęk, Suwalski, Kawalec, Sadowski, Struś i Flis.

Rogoźno.

Z działalności „Sokoła”. W lokalu p. Jarosza odbyło się zebranie Tow. gimn. „Sokół”. Obradom przewodniczył prezes p. Smolarz. W czasie obrad p. prof. Mekel wygłosił interesujący referat p. t. „O Śląsku”. W komunikatach zarządu omówiono sprawę ćwiczeń zimowych w sali gimnastycznej szkoły powszechnej, które uchwalono odbywać dwa razy w tygodniu. W dniu 5 grudnia odbędzie się jednodniowy kurs dla członków okręgu rogozińskiego. Na zjazd Sokoliczki delegowano 3 członkinie. W wolnych głosach omówiono sprawy organizacyjne.

Poradnia dentystyczna. Przy Ośrodku Zdrowia w Rogoźnie została utworzona poradnia dentystyczna dla dzieci. Poradnię prowadzi dentysta p. Koenig. Badania dzieci odbywają się w poniedziałki i czwartki od godziny 15,30 do 16,30.

Protesty przeciw Borahowi.

Przeciw niesłychanemu wystąpieniu senatora Boraha w sprawie rewizji granic protestuje gorąco całe Pomorze. Codzienna poczta przynosi nam rezolucje, poświęcone tej sprawie.

Nie mogąc ze względu na brak miejsca umieszczać nadesłanych obficie materiałów w całości, notujemy zebrania i rezolucje, uchwalone przez: Kolejowe Przystosowanie Wojsko-

we w Laskowicach, Kół. P. W. i związki zawodowe kolejarzy w Maksymilianowie, pracowników kolejowych węzła chojnickiego, towarzystwa i organizacje społeczne m. Skórcza, pracowników kolejowych, pocztowych i nauczycielstwa z Warlubia, organizacje społeczne powiatu sępoleńskiego, wszystkie stowarzyszenia i organizacje polskie miasta Nakła n. Notecią,

Działalność kompanji pakoskiej w walkach o Łabiszyn 1918-19 r.

Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojsków w Pakości nadesłał nam swoje ostatnie orędzie:

Mamy wielki żal, że Referat Historyczny nie wspominał w rozpisany konkursie o kompanji pakoskiej i jej powstańcach, pomimo, że jest w posiadaniu opisu przebiegu walk o Łabiszyn od niektórych uczestników kompanji pakoskiej z roku 1928, w którym to roku Komisja historyczna D. O. K. VII, z kapitanem Fenrychem na czele wspólnie z uczestnikami kompanji pakoskiej stwierdziła, że do zdobycia Łabiszyna przyczyniła się w większej i decydującej mierze odwaga, poświęceniem i walecznością kompanja pakoska.

Dzisiaj się o tem nie mówi i nie pisze; nie wiemy dlaczego, a wiemy tylko to, że pomiędzy dowódcą odcinka kapitanem Tomaszewskim a dowódcą kompanji pakoskiej Poczekajem zaistniała rywalizacja o dowództwo odcinka łabiszyńskiego.

Wynikł zatarg bez winy kompanji pakoskiej, która była stale na froncie. Za nieposłuszeństwo wobec rozkazu dowództwa frontu północnego, zadając zdania dowództwa odcinka łabiszyńskiego kpt. Tomaszewskiemu, został p. Poczekaj aresztowany w Łabiszynie przez kpt. Tomaszewskiego. Kompanja pakoska, znajdująca się na froncie, o tem nie wiedziała.

Na wiadomość o aresztowaniu dowódcy kompanji pakoska, będąc zastąpiona przez inne oddziały powstańcze, powróciła niezwłocznie do Łabiszyna i aresztowanego dowódcę odcinka łabiszyńskiego pana Poczekaję przemocą eskortie odebrała i niezwłocznie odmaszerowała przez Barcin do Pakości.

W drodze do Barcina przysłał kpt. Tomaszewski gońca do kompanji pakoskiej z wiadomością, że p. Poczekaj jest wolny. Kompanja pakoska po kilkudniowym odpoczynku wyjechała koleją z końcem stycznia 1919 r. do Szubina, a potem do Kecyna na front, aby bić wroga.

Mamy chwalebne czyny waleczności na dalszych odcinkach frontu północnego, lecz o tem mówić nie chcemy. Kompanję pakoską znał

i zna cały front wielkopolski, będący wówczas w ogniu walki.

Odzywamy się dziś jedynie w tej intencji, ażeby honor i waleczność kompanji pakoskiej przez widzimisię jednostek nie szarpano. Referentowi D. O. K. VII przesłałiśmy już raz opis walki o Łabiszyn, a obecnie pracujemy nad historją miasta Pakości i równocześnie spisujemy historję kompanji pakoskiej.

Ostrów.

Jubileusz Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. W dniu 9 października r. b. minęło 35 lat od chwili, kiedy grono obywateli ostrowskich pp. Tomasz Mazur, Tomasz Stachurski, Jan Piechocki, Telesfor Nowicki, Józef Lausch, Antoni Guzikowski, Andrzej Kolasza i Kazimierz Kozal zebrali się, by utworzyć Kat. Tow. Robotników Polskich w Ostrowie. Po zwalczaniu trudności, stawianych przez władze pruskie, utworzono w dniu 25 października 1896 roku Towarzystwo Robotników, zarząd którego stworzyli wyżej wymienieni obywatele, a patronem został ówczesny wikarjusz ostrowski ks. Bogdański, obecny proboszcz w Miłosławiu. Ku uczczeniu tej pamiętnej daty urządziło towarzystwo w niedzielę, 8 bm. obchód 35-letniego istnienia swego. Uroczystość rozpoczęto mszą św. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Czesław Michałowicz, sekretarz gen. Zw. Katolickich Tow. Robotników Polskich w Poznaniu. Następnie odbyło się w sali Domu Katolickiego uroczyste zebranie jubileuszowe, które zagał prezes p. Urban. Na przewodniczącego poproszono ks. prob. Zmysłowskiego, który na dalszych członków poprosił pp. Sokołowskiego, Rowińskiego, mec. Jankowski, Doerfera z Zalesia, rektora Lassocińskiego, posła Hoffmanna i M. Idziora. Przemówienie wstępne wygłosił ks. proboszcz, poczem świetnie opracowane sprawozdanie z 35-letniej działal-

ności towarzystwa złożył sekretarz p. Piwoński. Zkolej wręczono dyplomy członka honorowego: ks. prob. T. Zmysłowskiemu oraz pp. Piotrowi Adamiakowi, Błaszczyskiemu, A. Dominikowi, Kubackiemu, I. Kempie, Lipińskiemu, Maleszce, A. Piwońskiemu, Janiakowi, R. Sobali i Zawadzcie. Programowe przemówienie wygłosił sekretarz jen. ks. Michałowicz. Na zakończenie uroczystości uchwalono jednogłośnie wysłanie depezy hołdowniczej do J. E. ks. kardynała oraz wzniesiono okrzyki na cześć Papieża i Prezydenta Rzeczypospolitej oraz odśpiewano „My chcemy Boga”.

Wyciągi motocyklowe. Na stadionie P. W. i W. F. odbyły się I wyciągi motocyklowe na torze żużlowym. I nagrodę zdobył p. Szymaniewicz z Ostrowa, II p. Błach z Kępna, a III p. Janiak z Pleszewa.

Otwarcie świetlicy i strzelnicy Kolejowego Przystosowania Wojskowego w Ostrowie. W dniu 11 bm. obchodziło Kolejowe Przystosowanie Wojskowe w Ostrowie uroczystość otwarcia własnej świetlicy i strzelnicy oraz 13-tą rocznicę odzyskania niepodległości. O godz. 9 rano nastąpiła na placu przed stacją kolejową zbiórka oddziałów K. P. W. oraz delegacji innych organizacji zawodowych, od których odebrał raport naczelnik stacji p. Tarzewski; równocześnie wypuszczono z klatek gołębie pocztowe. Po nabożeństwie odbyła się na Rynku defilada przed przedstawicielami władz i urzędów, po której oddziały K. P. W. udały się do strzelnicy miejskiej przy ul. Raszkowskiej na otwarcie własnej strzelnicy małokalibrowej. W międzyczasie w sali nowej świetlicy, mieszczącej się przy stacji kolejowej, zebrali się licznie przedstawiciele władz z starostą pow. p. dr. Łobosem i dow. garnizonu ostrowskiego p. plk. Walaczkim na czele oraz zaproszeni goście i pracownicy kolejowi. Ks. prob. T. Zmysłowski po wygłoszeniu krótkiego, dostosowanego do chwili przemówienia dokonał aktu poświęcenia nowej świetlicy. Oficjalną część programu rozpoczął chór męski K. P. W. „Hasło” pod batutą p. Mendyki oraz chór mieszany „Wanda” pod batutą p. Osowskiego. Słowo wstępne wygłosił p. inż. Dobrowolski. Nastąpiła deklaracja p. Bruskiego oraz przemówienie okolicznościowe p. Nowickiego, poczem prezes zarządu okręgowego K. P. W. p. inż. Sawiński rozdał nagrody w postaci medali.

Siekierę zamordowano starca 108-letn. ponieważ był niedoleźny.

Z Mławy donosi nasz korespondent:

Straszliwie zamordowany został mieszkający na Wólce pod Mławą starzec 108-letni Jan Kaczmarczyk. Zył on z jałmużny i był powszechnie lubiany. Jako domniemanych sprawców aresztowano małżonków Antoniego i Ewę Wanisiewiczów, u których zamordowany w ostatnich 5 latach swego życia zamieszkiwał. W mieszkaniu Wanisiewiczów znaleziono ślady krwi, a trupa starca z rozbitą siekierą czaszką znaleziono na strychu mieszkania. Wanisiewiczowie zamordowali Kaczmarczyka prawdopo-

dobnie dlatego, że starzec wobec podeszłego wieku zniedołężniał i nie będąc zdolnym do zarobkowania, stał się dla nich ciężarem. Stwierdzono na głowie starca dwie cięte siekierą rany, mógł być naruszony. Ofiara dawała jeszcze słabe znaki życia i miała głowę okrytą szmatami, a zakryta była sianem i słomą. O starcu 108-letnim śmierć widocznie zapomniała, pamiętał jednak o nim ludzie-bestje i siekierą dobili nieszczęśliwego staruszka. Mordercy oczekują rozprawy sądowej w więzieniu mławskim.

K. J.

GRUDZIĄDZ

Nocny dyżur aptek. Do 21 bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem” przy Gł. Rynku.

Kino „Gryf”: „Kochanka Jego Królewskiej Mości”.

Kino „Nowości”: „Cyrk Royal”.

Kino „Orzeł”: „Wesoły pechowiec” i „Lord na poczekaniu”.

Kradzież. Forgalski Karol, zam. przy ulicy Szewskiej 13, zgłosił kradzież różnych towarów z okna wystawowego, wartości 114 zł.

Przyszła prelekcja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek, 24 bm, o godz. 20 w auli gimnazjum klasycznego przy ul. Sienkiewicza. Program jest następujący: 1. Tow. Muzyczne im. Moniuszki pod kierownictwem p. prof. Tomaszewskiego; trio artystyczne z utworami Bethovena. 2. Słowo wstępne wiceprezesa p. St. Wodwuda. 3. Wykład p. t. „Bałtyk polski i Kaszuby w poezji” wygłosi prezes Stow. Chrześc. Uniw. Robotn. p. Albin Nowicki.

Zebranie sekcji bokserskiej Sokoła I odbędzie się w środę, 18 bm, o godz. 20 w hotelu Kellasa. Treningi sekcji odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 20 w sali gimnastycznej.

Z Chrześcijańskiej Demokracji. Zebranie plenarne Koła Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w środę, 18 bm.

Zaginienie umysłowo chorego starca

Ostrzeszów. W dniu 3 bm. wyjechał Jan Piech, lat 79, zamieszkały w Godzietowie pow. ostrzeszowski, do Ostrzeszowa w sprawie osobistej, skąd powrócił dnia 4 bm. o godz. 21,30 na stację w Godzietowie i zwrócił się do zawiadowcy stacji z oświadczeniem, że raz stać się musi i koniec nastąpić musi, poczem udał się w niewiadomym kierunku. Zachodzi podejrzenie, że Piech popełnił samobójstwo z powodu pomieszania zmysłów. Wymieniony był wysoki 1,80 m., pochyły, włosy siwe, twarz chuda koścista, ubrany był w czarną cyklistówkę, buty czarne i płaszcz czarny.

Znachor za kratkami.

Szamotuły. W Wartosławiu ujęto zawodowego oszusta, niejakiego Andrzeja Krojenkę, który pod nazwiskiem Pawła Bergera uprawiał zawód znachora. Leczył naiwnych różnymi prymitywnymi medykamentami własnej fabrykacji i kazał sobie za to grubo płacić. Krojenko brał sute honoraria od 50—100 zł! Kiedy leki jego nikomu nie pomogły, oddali go poszkodowani w ręce policji. Odstawiono go do więzienia przy sądzie grodzkim w Szamotulach, gdzie rozmyśla nad swą dolą.

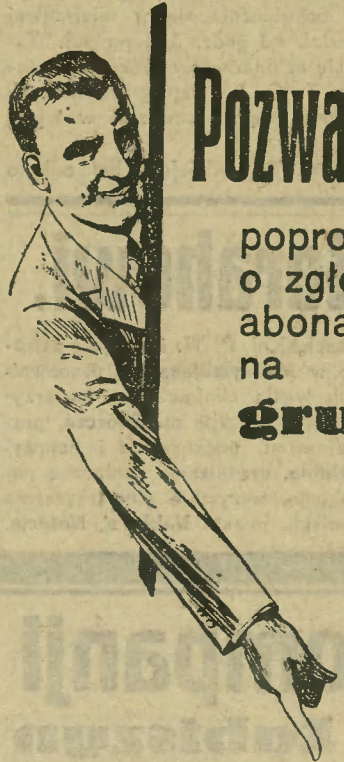
Wiadomości z Tucholi.

Z S. M. P. męskiej. Odbłyło się plenarne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej, któremu przewodniczył prezes p. Mechliński. Zastępca sekretarza p. Dahlke odczytał protokół z ostatniego zebrania zarządu, gdzie na podstawie art. 9 statutu S. M. P. wykluczono 28 członków. Do asysty sztanbaru wybrano p. A. Gibasa, Naczelnik p. Lipkowski złożył sprawozdanie z kursu instruktorskiego dla naczelników S. M. P. w Lidzbarku. Omawiano sprawę „Święta Młodzieży”.

Z nadzwyczajnego zebrania Pom. Zw. Osadników Rolnych. Odbłyło się w sali „Browaru” nadzwyczajne zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych na pow. tucholski. Zebranie zajął prezes powiatowy p. Wł. Szpajda. Na zebranie przybyli: delegat Okr. Urzędu Ziemińskiego w Grudziądzu p. inspektor Kulczycki, zast. starosty p. asesor Patyna oraz prezes Zw. Drobnych Rolników i Osadników p. Kalle-ta z Kartuz. Prezes honorowy p. W. Pryll z Tucholi omówił w szczególności bolączki osadników wszystkich kategorii. W końcu zawiadomił, że U. R. R. w dalszym ciągu przygotowuje plan dalszej pomocy dla osadnictwa. Po przemówieniu p. Kallety, prezesa drobnych rolników i osadników, który popierając wywody referenta, przemówił na temat organizacji osadników i drobnych rolników p. Pujanek, sekretarz drobnych rolników i osadników. W dyskusji przemawiali pp. Grzędka, Sobczyński, Nalicki, Kowalik, Litwiński, Jasiński, Kalleta, Borzyszkowski oraz Kulczycki z Okr. Urzędu Ziemińskiego w Grudziądzu.

Z życia pracowników kupieckich. Zebranie zajął prezes p. Wilańt. Protokół odczytał p. Szulc. Odczytano komunikaty centrali w Poznaniu w sprawie niesienia pomocy bezrobo-

o godz. 20 w lokalu p. J. Kellasa przy ul. J. Wybickiego 44. Na porządku obrad ciekawy referat. Uprasza się członków o liczny udział. Sympatycy zechcą się zgłosić po zaproszenia imienne do sekretariatu Chrześcijańskiej Demokracji, ul. Grobłowa 5. Wstęp tylko za za-proszeniem. O liczny udział prosi zarząd Polskiego Stronnictwa Chrz. Demokracji w Grudziądzu.



Pozwalamy sobie

poprosić uprzejmie
o zgłoszenie
abonamentu
na
grudzień

Dziennik Bydgoski

Z zebrania kupiectwa kaszubskiego

Kościerzyna. W „Kościerskim Dworze” odbyło się wielkie zebranie kupiectwa kaszubskiego z udziałem delegatów z Kościerzyny, Kartuz i Wejherowa. Obradowano nad środkami dla poprawy handlu na Kaszubach, który ze względu na tegoroczne klęski w urodzajach nie może bez pomocy czynników rządowych istnieć i wywiązywać się z zobowiązań własnych i wobec skarbu państwa.

Zebranie zajął p. Łukowicz, prezes Stow. Samodzielnych Kupców w Kościerzynie oraz członek zarządu głównego, witając przedstawiciela rolnictwa p. dr. Hulewicza, wicedyrektora związku p. Niewiakowskiego i licznie przybyłych delegatów. Następnie przedstawił cel i zadanie zebrania, wyrażając nadzieję, że czynniki rządowe zrozumieją wyjątkowo ciężki stan

kupiectwa kaszubskiego i przyjdą mu z doraźną pomocą. Formę i techniczne przeprowadzenie tej akcji u p. wojewody pomorskiego i u prezesa Izby Skarbowej w Grudziądzu nakreślił wicedyrektor p. Niewiakowski, stwierdzając, że p. wojewoda i prezes Izby Skarbowej znają obecne ciężkie położenie kupiectwa na Kaszubach i będą mogli dać w granicach swych kompetencji pomoc kupiectwu.

Przedstawiciel rolnictwa kaszubskiego p. dr. Hulewicz, zabierając głos w dyskusji, dał wyczerpujące wyjaśnienia o stanie rolnictwa, poczem przemawiali pp. Wojewski imieniem kupiectwa wejherowskiego, a z ramienia kupiectwa kartuskiego p. Bieliński oraz pp. Armański, Szkodowski, Świdzki, Muchowski i inni. Rezolucję, opracowaną przez wybraną w tym celu komisję redakcyjną, przyjęli zebrani jednogłośnie. Postanowiono również wysłać delegację z specjalnym memorandumem do p. wojewody oraz do p. prezesa Izby Skarbowej, poczem zamknięto zebranie.

Starogard.

Przeniesienie prochowni wojskowej. Prochownia została przeniesiona do lasu owidzkiego. W dawnej prochowni urządzono częściowo magazyny amunicyjne oraz mieszkania dla urzędników.

150 liczników gazowych odjęta tutejsza gazownia tym, którzy zalegali z opłatą za gaz. Nowy plac tenisowy. Koło gazowni miejskiej będzie w przyszłym roku wybudowany nowy plac tenisowy, na którego pomiary zostały już poczynione.

Wielkie oratorjum gwiazdkowe przygotowuje tutejsza „Lutnia”.

Otwarcie kursu przygotowawczego do wyższego egzaminu nauczycielskiego nastąpi w najbliższym czasie.

Omali nie katastrofa. Koło młyna Wicherta wjechał pewien szofer z Tczewa samochodem na barjerę mostu nad Wieżycą i zepchnąwszy ją w nurty rzeki, sam zatrzymał się z maszyną na samej krawędzi mostu. Z trudem udało się szoferowi cofnąć samochód z niebezpiecznego położenia.

Rok i dwa miesiące ciężkiego więzienia za kradzież z włamaniem. Sachs Jan obecnie odsiadujący karę w więzieniu grudziądzkim skazany został przez sąd okręgowy w Starogardzie na karę łączną 14 miesięcy ciężkiego więzienia za kradzież z włamaniem.

5 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy. Rozkwitalski Franciszek skazany został na 5 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie (bezprawne przywłaszczenie) 190 zł na

Izba Handlowa z Grudziądza przeniesiona do Gdyni.

Prezesem wybrano konsula Korzona.

W Szkole Morskiej w Gdyni odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni przy udziale 40 radców z całego Pomorza.

Zebranie, w którym poraz pierwszy wzięła udział nowoutworzona sekcja żeglugowo-portowa, otworzył urzędujący wiceprezes Buszczyński z Torunia, podkreślając, że po raz drugi w Odrodzonej Polsce żegna starą Izbę i wita nową. 75 lat istniała Izba w Toruniu i 25 lat w Grudziądzu. Obecnie Izba grudziądzka przenosi swą siedzibę do Gdyni, co jest żywym

świadectwem, że Pomorze manifestuje swą ścisłą łączność z morzem.

Zgodnie z porządkiem obrad Izba dokooptowała do sekcji żeglugowo-portowej radcę Roteherta z Gdyni oraz do sekcji handlowej wiceprezesa Z. T. K. w Toruniu Januszkiewicza, poczem na pierwszego prezesa Izby w Gdyni wybrała prezesa Rady Interessantów Portu, nadrzędnej organizacji 5 gdynińskich związków gospodarczych, dyr. „Polskarob” konsula Napoleona Korzona.

Nowy prezes Izby podziękował za wybór i stwierdził, że Gdyni przybyła walna pomoc w postaci organizacji samorządu gospodarczego, jaką jest Izba, której przeniesienie do Gdyni stanowi zapowiedź bezpośredniej współpracy Pomorza w dalszym rozwoju portu. Wielkie i specjalne zadania, stojące przed Izbą, wymagają współpracy zarówno radców jak i związków gospodarczych pomorskich i gdynińskich. W końcu zapowiedział reorganizację biur Izby oraz jej budżetu, który jest niepomiarowo niski w stosunku do budżetów innych Izb.

Na wiceprezesów sekcji żeglugowo-portowej wybrano dyr. Warsz. Tow. Transportowego — Byczkowski i dyr. Rawicz-Szczerbo.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 20 bm. apteka „Pod Lwem”, Rynek Nowomiejski.

Z TEATRU TORUNSKIEGO.

Dnia 16 bm. o godz. 20 recital fortepianowy prof. Zygmunta Lisickiego z Poznania. Na program złożą się utwory Chopina, Szymanowskiego, Cezara Francka, Schumana i Liszta.

Chojnice.

Pożar. W zabudowaniach gospodarczych rolnika Karola Włodarczyka w Sławęcynie, powiat chojnicki powstał pożar który zniszczył całe zabudowanie składające się z domu mieszkalnego, stodoły i chlewa. Pastwą płomieni padło całe tegoroczne żniwa, maszyny rolnicze i urządzenia domowe. Szkoła wynosi 16.000 zł. Pożar spowodowały bawiące się z ogniem dzieci.

Jeżewo.

Utworzenie klubu szachowego. Staraniem soltysa p. Łobockiego i nauczyciela p. Konarkowskiego zorganizowali się liczni miłośnicy gry w szachy w nowo utworzonym klubie szachowym. Zarząd tegoż tworzą pp. Łobocki - prezes, Konarkowski - sekretarz, Wojtaszewski zastępca, Schützmann - skarbnik. Komisję statutową tworzą ks. wik. Rolbiecki, Furmański i Konarkowski. Posiedzenia klubu odbywają się w każdą środę. Klub zamierza urządzić w lutym rozgrywkę o mistrzostwo.

Z Tow. Dzieci Marii. W salce parafjalnej odbyło się zebranie Tow. Dzieci Marii, na którym ks. wik. Rolbiecki wygłosił bardzo ciekawy referat. Członkinie wygłosiły kilka deklamacji, poczem uchwalono urządzić w przyszłym sezonie konkurs ogródków kwiatowych. W dniu 8 grudnia br. nastąpi uroczyste przyjęcie nowych członkiń do towarzystwa.

Pobórka Wielka.

Staraniem Kółka Włościanek został otwarty w szkole kurs gotowania i wykładów wieczornych pod kierownictwem instruktorki powiatowej p. Kierskiej z Poznania. Do kursu zgłosiło się 25 członkiń. Na dzień 22 bm. przygotowuje Kółko Włościanek przedstawienie. Odgrana będzie sztuka „Przebudzenie”.

KROTOSZYN

Agenturę „Dziennika Bydgoskiego” w Krotoszynie prowadzi p.

Maria Grzęda
ul. Zdunowska 23.

Powyższa nasza agentura przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” przy odbiorze z agentury wynosi:

miesięcznie 3.15 zł
kwartalnie 9.45 „

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Kino Krystal
Pocz. o 4.30, 7 i 9.
Zniżki ważne.

Dziś w poniedziałek premiera
pierwszorzędnej komedji
100% dźwiękowej, pełna
zdrow. humoru, dowcipu,
śpiewu i muzyki p. t.

Królowa Huzarów

W rolach głównych:
wioślana, piękna
Mady Christians
Jean Angelo i.

Dźwiękowy nadprogram:
Skrzydlate Małżeństwo
zdjęcie z natury w jęz. polskim
Sen nocy zimowej
komedja rysunkowa.

W poniedziałek i wtorek o godz. 4.30
dla Młod. i Dorosł. nieodw. ostatnie 2 dni
R A N G O
po cenach 0.30, 0.50, 1.00 i 1.20.
Kto nie widział niech spieszy. (24321)

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 16 listopada 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: M. B. Ostrobramskiej, Otomara.
Jutro: Grzegorza Cudotwórcy, Salomei.
Wschód słońca: godz. 7,27.
Zachód słońca: godz. 16,02.

DYŻURY APTEK:

- 1) **Apteka pod Niedźwiedziem**, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50;
- 2) **Apteka pod Koroną**, ul. Dworcowa 48, tel. 301.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”.**

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 256, od godz. 9—19 wydaje zniżki kolejowe, — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Tani poniedziałek.

„Szpiegostwo wielkiej wojny” (matrykuła 33), rewelacyjna sztuka, odsłaniająca tajemnice szpiegostwa niemieckiego i kontrwywiadu francuskiego podczas wojny. Ceny od 3 gr do 3 zł.
We wtorek dzieło Juliusza Słowackiego „Horsztyński” z dyr. Stomą w roli tytułowej.
W środę sztuka „Dzielny wojak Szwejk”, która wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Pokłosie niedzielne.

Nigdy nie wierzyłem, że można się śmiać do łez. Jest to bowiem rzecz sama w sobie sprzeczna, a więc mało prawdopodobna.
Przekonałem się jednak, że nie doceniałem możliwości grymasów ludzkiej fizjonomji. Śmiech bowiem, doprowadzony do najwyższej granicy, objawiać się może przez łzy. Płacze się bowiem nad swoją nieudolnością, że nie

można się wbrew własnej woli powstrzymać od śmiechu.

Tak było na „Szwejk”. Wyrwicz i Dowmunt dawali koncert gry aktorskiej, a publiczność z mniejszym talentem koncert-recital niepowstrzymanej radości i spazmatycznego wprost śmiechu. Porcja tego śmiechu była aż zaduża, jeżeli chodzi o całość przyborów tak pożytecznych, jak mięśnie brzuszne i okoliczne. Nadkompleś w tych warunkach zupełnie zrozumiały.

Śmiech panował także w „Uśmiechu Bydgoszczy”, gdzie publiczność bawiła się świetnie z okazji jeszcze jednej premjery.

Wogóle stwierdzić trzeba bezstronnie, że ludzkość się bawi. Tak się bawi, że nawet t. zw. kryzysu nie widać. Wszędzie pełno, na dancingach i w kawiarniach. Zresztą jest to najszlachetniejsze rozwiązanie sytuacji. Jeszcze się przejmować? Tegoby brakowało!

Pozatem najważniejszym wydarzeniem dnia było święto młodzieży. To też nastraja radośnie. Mówi przecież o lepszej przyszłości.

Na „Babie Jadze” poraz trzeci pełno. (hak).

„Sokół żeński”

Dziś, poniedziałek ćwiczenia gimnastyczne drużyny od 7—8,15 w gimnazjum Kopernika.

O godz. 8,30 lekcja śpiewu w sekretarjacie. Ćwiczenia młodzieży oddziału I. dziś od godziny 6,30 w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

Senjorki ćwiczą dziś od godz. 8—10-tej w szkole wydziałowej.

Liczne i punktualne przybycie członkiń na powyższe lekcje konieczne.

— **Dalszy dar „Sokoła” żeńskiego.** Dzięki ogromnemu powodzeniu bajki scenicznej „Baba Jaga”, odegranej przez działkę „Sokół” żeński mógł znów złożyć na rzecz bezrobotnych hojny dar w postaci dalszych 100 zł. Ofiarom towarzystwu należy się głęboka wdzięczność i uznanie.

„Uśmiech Bydgoszczy” wystawia dziś poraz wtóry tryskającą humorem rewję w 20 obrazach p. t. „Uśmiech krzepi”, która na wczorajszej premjerze zdobyła sobie szturmem uznanie publiczności.

WYDARTA TAJEMNICA

Już w średniowieczu znali starzy zakonnicy tajemnice wyrobu różnych preparatów kosmetycznych. Jednym z tych starannie strzeżonych przepisów był wyrób mydła toaletowego, udelikatniającego cerę a nie zawierającego składników szkodliwych. Taką receptę użyto do wyrobu znanego mydła pod tyt.

ZAKONNE

złożonego z najprzedniejszych tłuszczów. Udelikatnia cerę, oszczędne w użyciu kosztuje tylko 75 groszy.

Oryginalne tylko z firmą

HENRYK ŻAK
Poznań

22168

Łobuz chłopak, spowodował awanturę

Dnia 11. bm., około godziny 17 ulica Dworcowa była widownią awantury, spowodowanej przez jakiegoś łobuzującego się niedorostka. Mianowicie, ulicą Dworcową szedł w stronę dworca pewien obywatel z prowincji, na którego jakiś wyrostek rzucił z bramy domu, w pobliżu ulicy Król. Jadwigi zgniłem jabłkiem i ukrył się.

Obywatel nie widząc w pobliżu nikogo „podejrzanego”, prócz jakiegoś handlarza, który szedł w towarzystwie żony za nim, niosąc w koszyku jarzynę i owoc, był przekonany, że to on dopuścił się tego wybrzyku. Poszedł więc do niego i uderzył go łaską przez ramię, krzyknął: masz bujasie, za zaccpekil...

Handlarz Boğu ducha winien, nie został dłużnym, lecz postawiwszy koszyk na ziemi, zamknął się pięścią i takim uderzeniem w brodę poczęstował obywatela, że ten padł na ziemię, krzycząc: „Napada mnie... napada!”

Na krzyk ten, zbiegli się przechodnie i nie wiedząc o co chodzi, myśleli, że rzeczywiście nastąpił jakiś napad rabunkowy; poczęli więc szarpać biednego handlarza i wzywać policji, aby go zabrała. Dopiero jakaś pani która wyglądała oknem i widziała wybrzyk niedorostka,

wyszła na ulicę i wytłumaczyła całą rzecz.

Wobec tego obydwa przeciwnicy podali sobie ręce, przepaszając się wzajemnie, a zebrała gawiedź urządziła im „muzykę” z gwizdów i śmiechów. Nie zważali już jednak na to, lecz obydwa poszli ku dworcowi.

Obywatel, trzymając się ręką za twarz, żalił się wprawdzie na ból, lecz ponieważ on pierwszy niesłusznie skrzywdził handlarza, przeto obiecał mu przywieźć ze swego gospodarstwa kosz najpiękniejszych jabłek.

Co uchwalili kolejarze bydgoscy? Oburzenie na spicłów i donosicieli.

Zebrani na ogólnym zebraniu pracowników kolejowi Głównych Warsztatów I. klasy w Bydgoszczy w dniu 13 listopada bez względu na przynależność związkową **piętnują i potępiają brudne systemy walki międzyzwiązkowej uprawiane przez Federację Kolejowców Polskich**, ujawnioną w „Dzien-

Na Szwedzerowie

również odbyła się podniosła akademja w sali Domu Katolickiego. Bardzo zajmujący referat wygłosił p. prof. Mokrzycki. Akademję zakończyło przedstawienie amatorskie, przyczem młodzież wywiązała się znakomicie ze swych ról. Uroczystość przygotowała z wielkim nakładem pracy organizacja młodzieży „Białych Orłąt”.

— **Znaleziony parasol damski.** W Miejskim Urzędzie Porządku Publicznego zgłoszono znaleziony damski parasol. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ul. Grodzka 25 (dawn. 32) pokój nr. 13.

Młodzież katolicka ku czci swego patrona.

Przebieg święta młodzieży w parafjach bydgoskich.

20.000 młodzieży, zrzeszonej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, obchodziło wczoraj swe doroczne święto — dzień wielkiego patrona i orędownika młodzieży św. Stanisława Kostki. Na apel, rzucony przez władze związkowe, stanęły jak co roku karne szeregi, aby dzielną postawą i wynikami wszechstronnej pracy organizacyjnej i wychowawczej zamianifestować swe przywiązanie do Kościoła, miłość Ojczyzny i wielkich ideałów.

S. M. P. są awangardą — przednią strażą Akcji Katolickiej, która na takich zrębach wsparta, śmiało idzie w przyszłość. Młodzież, kształcona w organizacjach, zaprawiana w wierze i pracy społecznej, daje gwarancję, że Polska jest i zawsze pozostanie krajem katolickim i że moralność, wykuła z zasad Chrystusowych, będzie zawsze słonecznym drogowskazem w znojnjej, lecz wdzięcznej pracy wykonywania w granicach rzeczywistości lepszej, świetlanej przyszłości.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej co roku obchodzą dwa rodzaje uroczystości. Mówimy o letnich zlotach okręgowych, w czasie których występują publicznie i demonstrowują swą sprawność organizacyjną oraz wyrobienie fizyczne i o jesiennym „święcie młodzieży”, poświęconem raczej duchowemu dorobkowi całorocznej pracy. Oba święta są równie ważne i razem wzięte dają dopiero pełny wyraz pracy S. M. P.

Wczorajsze święto młodzieży przybrało w poszczególnych parafjach charakter podniosły i manifestacyjny. Program, oparty na instrukcjach związkowych, wykonano wszędzie starannie, z dużą dozą pomysłowości i nakładem solidnej pracy.

Charakter uroczystościom nadała część programu najmniej ostantacyjna, ale najważniejsza. Młodzież katolicka uczciła pamięć swego świętego patrona św. Stanisława Kostki **wspólnym przystąpieniem do sakramentów św.** Widok był krzepiący serca, gdy wszystkie świątynie zapełniły się młodzieńcami, którzy

w należnym skupieniu przyjmowali Ciało i Krew Pańską.

Po południu we wszystkich parafjach odbyły się akademje i wieczornice.

U Fary

akademję urządziło ruchliwe i zasłużone Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Brzask”. Wieczornica zgromadziła w sali Domu Katolickiego tłumy wiernych i sympatyków młodzieży. Program ciekawy i urozmaicony, obejmował referat i przedstawienie amatorskie.

W parafji św. Trójcy

najważniejszą część programu stanowiło przedstawienie amatorskie p. t. „Kamienne serce”, wykonane przez członków S. M. P. „Gwiazda”. Sala Domu Katolickiego w Wilczaku wypełniła się po brzegi. Pełniąc obowiązki gospodarza akademji „Gwiazda” wywiązała się z zadania bez zarzutu.

Na Bielawkach

rozwija się S. M. P. „Wolność” pod patronatem i troskliwą opieką księży Misjonarzy. Cała parafia św. Wincentego à Paulo wzięła udział w wieczornicy, która odbyła się w salce ks. ks. Misjonarzy o godz. 17. Program był urozmaicony występami chóru i orkiestry nowozałożonego gimnazjum ks. ks. Misjonarzy.

Na Czyżkówku

zapełniła się sala p. Glapy wiernymi, którzy przybyli licznie, aby wziąć udział w uroczystości organizowanej przez S. M. P. „Orzeł”. Po odczycie prof. Białeckiego sztukę p. t. „Hermenegilda” odegrali z dużym powodzeniem członkowie Stowarzyszenia.

Uroczysta wieczornica S. M. P. „Naprzód”.

Niemniej uroczyste jak w innych parafjach wy-

padła wieczornica S. M. P. „Naprzód” przy parafji Najśw. Serca P. Jezusa, urządzona z okazji Święta Młodzieży w sali „Ogniska Kolejowego”.

Na wstępie przedstawiono licznie zebranym wiernym ognisko, odzwierciedlając życie w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej „Naprzód”. Niezwykle rzetelny referat o celach i zadaniach tego czysto katolickiego towarzystwa wygłosił wielki przyjaciel młodzieży — patron ks. Gierszewski.

Również bardzo udatnie wypadły deklamacje członków S. M. P. „Naprzód” pp. Gerta, Stawiaka oraz Kuglera monolog.

Na zakończenie odegrano piękną sztukę w 5 aktach p. t. „Posadzony”. Młodzi amatorzy wywiązaali się ze swego trudnego zadania nadszpedziewanie dobrze, czem wystawili sobie chlubne świadectwo.

Sokolice dla bezrobotnych.

Trzecie przedstawienie pięknej bajki „Baba Jaga” na przepelnionej po brzegi sali.

Wczorajszej niedzieli w sali „Uśmiechu Bydgoszczy” odbyło się trzecie z rzędu przedstawienie pięknej bajki „Baba Jaga”, odegrane z tak wielkim nakładem staranności i zapału przez nasze najmłodsze Sokolicki. Sala, jak to było do przewidzenia, przepelniona była po brzegi. Jak na pierwszych dwóch przedstawieniach, tak i teraz mnóstwo dzieci zmuszonych było z powodu braku miejsc wrócić do domu. Przy kasie zapanował rzewny płacz drogiej i kochanych naszych milusińskich, pozbawionych możliwości zobaczenia pięknego widowiska. Bajka zatem osiągnęła pełny sukces. Wiele

uciechy miały dzieci i poważny zasilek zyskali bezrobotni. Szlachetna myśl wydała dobre owoce. Pani redaktorowa Teskowa może się czuć zupełnie zadowolona.

Wobec jednak niesłabnącego powodzenia, czy nie dałoby się powtórzyć jeszcze bajki?..

Rozumiemy, że to męczy nasze dzielne Sokolicki, które przecież mają i inne zajęcia, ale miłą nagrodą niech im będzie ta uciecha, jaką sprawiają dziećmi i myśl, że przykładają swą cegiełkę do dobrego dzieła, zyskując sobie gorące uznanie wszystkich.

Sprawcy napadu na posterunkowego Tomczaka przed sądem

Pamiętną naszym czytelnikom jest sprawa napadu kilku młokosów na st. posterunkowego 3 komisariatu P. P. Tomczaka, w nocy 1 września na ulicy św. Trójcy.

Jak dochodzenia wykazały, posterunkowy Tomczak, pełniący wówczas służbę nocną, napotkał na ulicy św. Trójcy kilku młodych osobników, którzy wyszli z sali Beckera i zachowywali się hałaśliwie. Na wezwanie posterunkowego, aby zaprzestali hałasów i rozeszli się, jeden z osobników pchnął go całą siłą, podnosząc rękę do zadania uderzenia. Wobec tego posterunkowy zmuszony był w własnej obronie użyć pałki gumowej, którą też uderzył napastnika. Teraz rozpoczęło się katowanie biednego posterunkowego, który otrzymał zaraz uderzenie kastetem w usta, tak silnie, że mu wybito dwa zęby, a następnie powalono na ziemię poczęto kopać obcasami po twarzy i głowie i bić kijami do nieprzytomności. Niewiadomo jak długo pastwiono się na biedną ofiarę, gdyby nie nadejście świadków, na widok których osobnicy się rozbiegli. Posterunkowego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie podstawy nosowej, urazy na całym ciele i dwa zęby wybite. Posterunkowy Tomczak przeleżał kilka tygodni w szpitalu.

Podczas dochodzeń aresztowano ośmiu osobników, a to: Klemensa Krzyżaniaka, Józefa Stangierskiego, Bernarda Engera, Alojzego Wenerowskiego, Franciszka Puchalskiego, Bernarda Nieżurawskiego, Chryzostoma Smurowskiego i Sylwestra Piaskowskiego, wszyscy zamieszkałi w Bydgoszczy.

Cała ta paczka w ubiegły piątek zasiadła na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego, pod przewodnictwem p. sędziego Wojtynowskiego, przy udziale sędziów s. o. pp. Arndta i Baryczy; oskarżał wiceprokurator p. Blejdor.

Oskarżeni, z wyjątkiem Krzyżaniaka, są to ludzie młodzi, w wieku 18—20 lat. Starali się oni różnemi wykrętami usprawiedliwić swój bestjałski czyn, co im się jednak nie udawało.

Po przeprowadzonej rozprawie, wiceprokurator p. Blejdor, domagał się dla osk. Krzyżaniaka, jako tego, który uderzył posterunkowego Tomczaka kastetem i był już karany, 2 lat więzienia, dla pozostałych zaś oskarżonych po 1 roku więzienia.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Krzyżaniaka na jeden rok więzienia, a Stangierskiemu, Engerowi, Wenerowskiemu, Puchalskiemu, Smurowskiemu, biorąc pod uwagę ich młody wiek i dotychczasową niekaralność, wymierzył sąd po 6 miesięcy więzienia każdemu. Sylwestra Piaskowskiego i Bernarda Nieżurawskiego, sąd uwolnił od winy i kary, gdyż wykazali oni swoje alibi.

Tak podczas rozprawy, jak i po rozpra-

wie, oskarżeni Krzyżaniak i Stangierski, zachowywali się wyzywająco.

Oto do czego może doprowadzić młodzieńcza, zapalna fantazja, nie krepowana ani względami etyki, ani poszanowaniem

władzy i wieku. Ludzie młodzi, dotychczas nie karani, w wiosnie swego życia już zapoznaję się z murami więziennymi, napiętnowani jako przestępcy kryminalni. Smutne to... bardzo smutne.

Bunt.

Zbyt długo żyłem tak jak Franciszkanin, Wciąż zapatrzony w biały kwiat dobroci, Zbyt długo byli sercu memu złości, Ci co z serdecznych korzyściami danin.

Do ludzi nigdy nie szedłem z rezerwą, I własną bronią zostałem pokaran — Gdy między wilki dostanie się baran Z dobroci serca prędzej go rozerwą.

Co miałem, przyjaźń pochwyliwszy w łapy, Zawsze pragnęła mię zepchnąć do dołu —

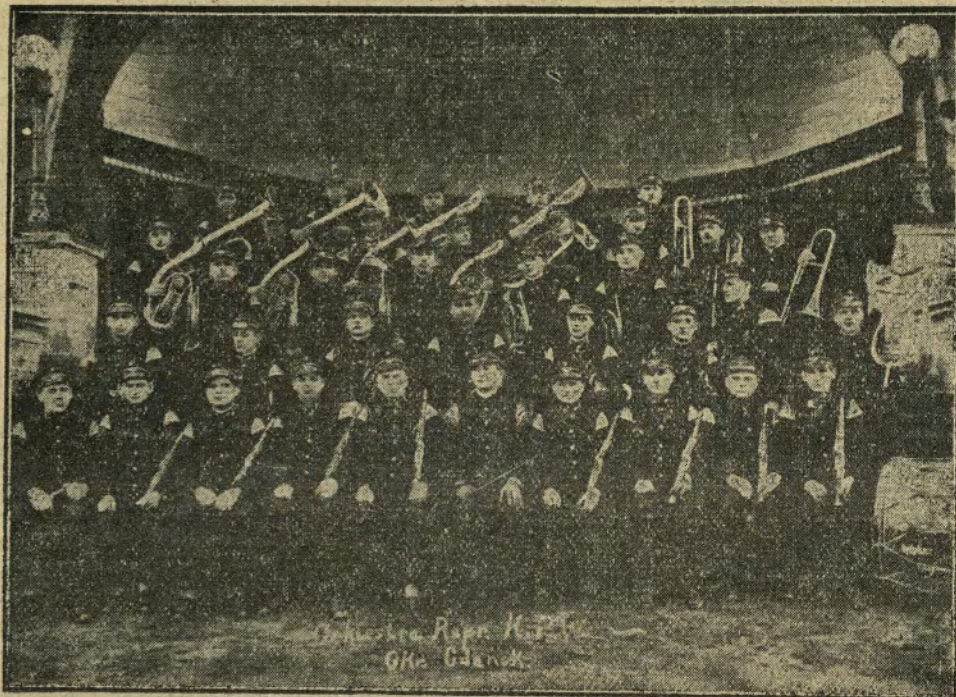
Miłość ze swego królewskiego stołu Ostatnie dla mnie rzucata ochłapy.

Myśli me były lotne jak psy gończe, A żyłem cudzem i przyjemnym życiem, Zawsze się z bliźnim dzieliłem okryciem A zimny wiatr mi dmuchał pod opończę.

Kto się w dobroci serca zaskorupi, Nie dozna życia urody ni w ćwierci, I jeszcze pomnik dostanie po śmierci Z napisem: tutaj leży człowiek głupi!

Henryk Zbierzchowski.

Orkiestra kolejarzy bydgoskich



pod batutą kapelmistrza Maksymiljana Szulca, zdobyła na konkursie orkiestr Kolejowego Przynależenia Wojskowego okręgu Gdańsk, odbytym niedawno w Toruniu — pierwszą nagrodę.

Fragment z bydgoskiego ekranu życiowego.

Odwiedziny „strażaków

Kryzys gospodarczy przynębiająco działa na społeczeństwo, stwarza nastrój apatyczny, obniża potencjał inicjatywy i energii i., przy naszej bierności, przyczynia się do pogorszenia sytuacji.

Na taką psychozę jedynym lekarstwem jest zanurzenie się w środowisko tętniące życiem i energią.

Liczne grono członków Pomorskiego Automobilklubu i Klubu Motocyklistów Bydgoszczy oraz ich sympatyków miało możność tego środka użyć. P. Milewski, komendant bydgoskiej straży pożarnej, spędził z nami wieczór na pogadance o roli samochodu i motocykli w pożarnictwie. W kilka dni później uprzejmie podejmował liczne grono członków wspomnianych klubów, obznajmiając ich z organizacją straży pożarnej w Bydgoszczy.

Obejrzelśmy wszystko, od aparatów elektrycznych, zapisujących automatycznie czas sygnalizacji pożaru ze ścisłością do minuty, kończąc na próbnym alarmie. Wrażenie nadzwyczajne. Cały sprzęt pożarniczy zmotoryzowany, co daje możność n. p. obywatelowi z Brdziejca mieć pewność, że w 8 minut straż pożarna będzie u niego na miejscu, a w 3 minuty później zalewać go będzie 4000 litrów wody na minutę. W naszej obecności w 25 sekund od chwili podania alarmu, cała straż pożarna ze wszystkimi motopompami i drabiną, sięgająca 5-go piętra, była gotowa do wyjazdu. Własne warsztaty mechaniczne, krawieckie i

szewckie dają możność straży pożarnej do wykonania wszelkich remontów za polowe ceny rynkowej.

Imponujący przedstawia się sala gimnastyki i wykładów z szeregiem przekroji motorów i pomp na ścianach i modeli wszelkich zabudowań na stołach. Wykłady polegają na tem, że z modeli układa się pewien typ posesji z dziedzińcem, bramami, punktami dopływu wody. Każdy strażak powinien obmyśleć sposób najszybszego ugaszenia pożaru. Kto rozumie na czem polega gra wojenna i manewry, ten zrozumie jak kolosalne znaczenie mają takie ćwiczenia strażaków, gdzie każdy z nich przedstawia swój projekt, broni go, a kole-dzy krytykują.

Zbyt dużo miejsca potrzeba by było, aby



„Gdy leca liście z drzew...”

wówczas bardziej niż kiedykolwiek należy pamiętać o tem aby zużywać od czasu do czasu pastylki Panflavin, które uchronią nas przed gryzą i wogóle przed wszystkimi chorobami z zaziębienia. Zwłaszcza przed wszystkimi pomieszczeniu z innymi osobami zwiększa niebezpieczeństwo zarażenia się i wymaga wobec tego ochrony zapomocą smacznych pastylek Panflavin. Z tego względu również i rodzice powinni stale dawać swym dzieciom pastylki Panflavin, które nabywać można we wszystkich aptekach. (22170)

— Nie męczcie zwierząt! Towarzystwo opieki nad zwierzętami zwraca się do firm przewozowych, dostawców węgla itp., aby większą uwagę zwracali na obciążenie wozów, szczególnie przy dostawie na ulicach stromych. Wszelkie przeciążenie i męczenie zwierząt jest po myśli par. 33 ustawy z r. 1898 surowo wzbronione i ulega karze.

— Ostatni dancng P. C. K. „Pod Orłem”. Polski Czerwony Krzyż zaprasza na dancng w kawiarni hotelu „Pod Orłem” w środę, dnia 18 bm. o godz. 5-tej po poł. Dochód przeznaczony na P. C. K. i na bezrobotnych. Wstęp 50 gr.

— Wieczornicę listopadową urządza we wtorek, 17 bm. w sali „Resursy Kupieckiej” Tow. Kupców-Detalistów branży spożywczej. Początek o godz. 21-ej. Wstęp za zaproszeniami.

— Związek Cywilnych Niewidomych. Planarne zebranie odbędzie się w środę, 18 listopada rb. o godzinie 17 u p. Mellera, Plac Piastowski 2.

— Kradzieże rowerów. W ubiegły piątek, w godzinach popołudniowych, skradziono p. Pawłowi Lisertowi, zamieszkałemu w Solcu Kujawskim, rower męski, wartości 120 zł, pozostawiony chwilowo bez dozoru przed gmachem starostwa powiatowego, przy ulicy Słowackiego.

Tegoż samego dnia, w dwie godziny później, skradziono w temże samem miejscu rower męski, pozostawiony przez p. Jana Ziółka, zamieszkałego w Stryzku, powiat Bydgoszcz. Wartość roweru 120 zł.

Oszczędność jest cnotą społeczną.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 17 LISTOPADA

POZNAŃ. 11,40—11,55: Dodatek do gazety porannej R. P. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 16,35—16,45: „Miesiąc Propagandy Śląska” 16,45—17,00: „Obrazki z nieznanych książek”. 17,00—17,20: „Dzieci dla dzieci”. 17,20—17,35: Kwadrans gospodarczy. 17,35—18,50: Koncert symfoniczny (transmisja z Warszawy). 18,50—19,05: Lekcja języka włoskiego. 19,05—19,25: „Wielkie wartości filozofii greckiej”. 19,25 do 19,45: Nadprogram z ilstr. muz. 19,45 do 20,00: Dodatek do gazety porannej R. P. 20,15—22,00: Koncert zespołowy orkiestr klubów mandolinowych. 22,15—24,00: Muzyka taneczna z „Cukierni Nowej”.

WARSZAWA-RASZYN. 12,15—13,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,45—15,05: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25—15,45: „Oszczędność jako sport”. 15,50—16,15: Program dla dzieci młodszych. 16,20 do 16,40: Odczyt z Krakowa. 16,40—17,10: Muzyka z płyt. 17,10—17,35: Odczyt ze Lwowa. 17,35—18,50: Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej. 19,15—19,25: „Porady prawne dla rolników”. 19,30—19,45: Płyty gramofonowe. 20,00—20,15: Feljeton p. t. „Stare legendy mazowieckie”. 20,15—21,45: Koncert popularny. 21,45—22,00: Skrzynka pocztowa techn. 22,00: Koncert kameralny w wyk. kwartetu Rotschilda. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

ODEZWA

do właścicieli nieruchomości miasta Bydgoszczy.

Plaga bezrobocia dająca się odczuwać boleśnie szerokim warstwom robotniczym, musi zainteresować wszystkich bezrobociem niedotkniętych, jak i tych którym lepsza dola sprzyja. Do tego zmusza nas chrześcijańskie miłosierdzie oraz poczucie obywatelskie. To też apelujemy do was właścicieli, którzy reprezentujecie nie kapitał, lecz te mury tworzące nasz gród, abyście chętnie i hojnie dali z pozostałych wam okrucich, na złagodzenie niedoli tych nie-

szczęśliwych, którym bieda w oczy zagląda. Kto tyle ofiar ponosi co wy, ten i na dalsze się zdobędzie w imię miłosierdzia.

Datki prosimy składać do Kasy Miejskiej Oszczędności na rzecz Miejskiego Komitetu Obywatelskiego lub do komitetów parafjalnych.

Zarząd Towarzystwa Właścicieli Domów
Ks. Józef Jaworski, prezes.
Dyonizy Martini, sekretarz.

Proces byłych więźniów brzeskich.

(Ciąg dalszy.)

Przewodn.: A czy nie jechał pan do Krakowa wraz ze swymi ludźmi dwoma samochodami ciężarowymi?

— Nie należę do ludzi nieznanymi. Jestem tym, któremu niezmiernie trudno jest się ukryć, czy to będzie w Polsce, w Paryżu, lub w Berlinie. W dniu 14 września bawiłem w Katowicach, a więc nie byłem też na kongresie katolickim w Poznaniu i dnia tego sam osobiście odbierałem telefon od sprawozdawcy „Polonji” z przebiegu wydarzeń krakowskich. Niewiem jak nazwać powiedzenie takiego posterunkowego, który miał rzekomo legitymować w drodze do Krakowa i nie chce dać wyrazu temu, co tam myśle.

Przewodn.: A czy ze Śląska wybrali się pańscy ludzie?

— Wybrali się, ale nie chadecy, jechało NPR. i PPS.

Obrońca: Kiedy nastąpiło połączenie się Ch. D.?

— Sam wpływałem na Kraków na tamtejszą Ch. D., aby nie brała udziału w Centrolewie. Po kongresie też mówiłem o tem samem, chociaż w pełni sam jaknajszczerzej podzielałem pobudki i cele Centrolewu, jednak taktykę jego, uważam za fałszywą. Swego czasu p. Chaciński z Warszawy członek zarządu głównego Ch. D. zaproponował mi wspólne pójście do wyborów. Wyraziłem swą zgodę na to pod warunkiem, że Chadecja nie pójdzie do wyborów razem z Centrolewem.

Aresztowano mnie bezprawnie i wywieziono do Brześcia wtedy, gdy byłem jeszcze posłem i gdy Sejm Śląski nie rozwiązano.

Adw. Nowodworski: Czy podzielał pan uczucie opozycji, że w Polsce nie ma praworządności?

Przewodn.: Uchylam to pytanie.

Adw. Szurlej: Panie przewodniczący, przecież sąd dopuścił p. Korfantego jako świadka na okoliczność terroru i łamania prawa w Polsce?

Korfanty zaczyna mówić o Brześciu.

Wzruszenie wśród słuchaczy. - Burza na sali sądowej.

Adw. Szurlej: Niech pan stłumi swoje wzburzenie, które może wzbudzić pytanie, które panu zadam: co pan może powiedzieć o postanowionym panu zarzucie, jakoby pan był na usługach Niemców?

Prokurator: Nie ma ani jednego świadka, któryby to zeznał.

Korfanty: Ale jest w akcie oskarżenia.

Adw. Szurlej: Jest w akcie oskarżenia, adczytam publicznie.

Korfanty: Jeden z panów obrońców tę kwestję poruszył i muszę odpowiedzieć, należę do tych, którzy mają nazwisko i zagranicą. Zadaniem sędziego śledczego i prokuratora jest wszechstronne wyświetlenie prawdy. Jestem człowiekiem, który coś zrobił dla Polski z ryzykiem swego życia...

Korfanty cały czerwienieje, podnosi się na palcach, gwałtownie ścisną rękami balustradę i z najwyższym zburzeniem podnosząc głos powiada: **Siedziałem w więzieniach pruskich, jednak tam tak mnie nie traktowano jak...** (nie możemy ze względów cenzuralnych powtórzyć krzyku, jaki się wydarł z duszy tego człowieka). Wszyscy ulegli największemu wzruszeniu, nawet obrońcy mieli łzy w oczach.

Wstaje przewodniczący (jednocześnie podnosi się cała obrona i widzowie na sali) i oświadcza: Ja nie dopuszczę do podobnych manifestacji!

Korfanty: To nie jest manifestacja, to prawda!

Przewodn.: Ponieważ świadek jest wzburzony, zwalniam świadka i zarządzam przerwę. Obrońcy ostro się temu sprzeciwiają.

Adw. Berenson: Procedura nie zna takiego zwalniania świadka, pan przewodniczący może uchylić pytanie, może zrobić przerwę, aby się świadek uspokoił.

Przewodn.: Proszę mnie nie pouczać. Zarządzam przerwę i zwalniam świadka.

— Korfanty zeznaje dalej: Swego czasu powiedział do mnie prezydent Francji, Poincare, co następuje:

Polska jest krajem troski i niespodzianek.

Wysoki Sądzie, Polska nie może żyć zamachami. Ja osobiście nigdy nie zapomnę maja i uważam, że najwyższą szkodę wyrządzono Polsce wewnątrz i nazewnątrz.

Adw. Szurlej: Z majem się zgodziliśmy, niema na to rady. Co więc było po maju?

— Wykładano konstytucję tak, że kto ma zdrowe zmysły ten widział jasno, że jest naciągana. Polska naciągania prawa i teroru nie wytrzyma. Sady przechodzą ciężki kryzys zaufania...

Przewodn.: Proszę przestać.

Adw. Szurlej: Co świadek uważa za niekonstytucyjne postępowanie?

— Zawieszenie Sejmu śląskiego, ograniczenie kontroli Sejmu nad wykonaniem budżetu, fundusz dyspozycyjny dla Piłsudskiego.

Adw. Szurlej: A co świadek wie o terrorze?

— Nie będę tu przytaczał, wskażę tylko na fakt, iż w maju rząd Rzeczypospolitej Polskiej złożył w sekretarjacie Ligi Narodów memoriał 35 stron druku gdzie się usprawiedliwiał z 250 wypadków nadużyć i gwałtów, stosowanych wobec mniejszości.

Górny Śląsk — to młoda panna na wydaniu.

Świadek cytuje referat rządu polskiego, złożony Lidze Narodów, wyjaśniający ile funkcjonariuszy ukarano, ile spraw osądzono, ilu Niemcom zapłacono odszkodowania za zniszczone mienia. Górny Śląsk jest jak młoda panna na wydaniu, o której nie powinno się dużo mówić na międzynarodowym terenie.

Gdy sędziowie wychodzą, adw. Berenson woła za sędziami:

— To tak nie można, to sąd dopiero może zdecydować o zwolnieniu świadka w swoim komplecie!

Przerwa trwa całą godzinę.

Korfanty siedzi blady w sąsiedztwie waszego sprawozdawcy. Obstąpiono go.

Po przerwie zabiera głos prokurator Grabowski, który mówił: Nastąpiło elementarne pogwałcenie praw proceduralnych przez panów obrońców. Zostały tu wciągnięte przez obronę okoliczności nie mające nic wspólnego ze sprawą. Ta okoliczność pieniędzy niemieckich nie była przedmiotem aktu oskarżenia. To, że p. Korfanty miał przykrość ustviszenia tego, zawdzięcza tylko obrońcom. Oskarżenie prosi, żeby świadek był nadal badany, ale nie w związku z jego mową obliczoną na efekt, gdyż wystąpienie było o charakterze bardzo wątpliwym pod względem patrijotycznym, gdy mówił o Niemcach i Lidze Narodów.

Cała ława obrończa zrywa się z miejsc i woła: co to jest? to jest

ciężka obraza świadka,

no co pan prokurator sobie pozwala? Wrzawa na sali.

Adw. Nowodworski prosi o zaprotokulowanie słów prokuratora, że przemówienie Korfantego jako świadka ma charakter bardzo wątpliwego patrijotyzmu.

Prok. Grabowski wywodzi dalej: Oskarżenie prosi, aby Wysoki Sąd raczył wreszcie unormować zeznania świadków, aby zeznawali tylko o sprawie i aby uniemożliwić przemówienia agitacyjne i antyrządowe, aby z tego miejsca świadek nie korzystał jak z trybuny wiecowej, nie wygłaszał przemówień demagogicznych, obliczonych na efekt zagranicy i Ligi Narodów!

Adw. Szurlej w odpowiedzi na wystąpienie prokuratora

Adw. Szurlej: Apeluje do wysokiego sądu o nieuwzględnienie wniosku prokuratury. Jeśli chodzi o przykrości ze strony obrony, które spotkały senatora Korfantego, to pan senator napewno to przeboleje i żadnej urazy czuć nie będzie. Natomiast jeśli chodzi o wystąpienie prokuratora wobec senatora Korfantego to sądzę, że pan prokurator nie miał do tego legitymacji ani proceduralnej ani osobistej (z ławy obrończej padają słowa: ani moralnej).

Tego strasznego krzyku, który się wyrwał ze zbolątej piersi człowieka na wspomnienie **kazamat brzeskich** sąd nie potraktuje jako obrazy. Każdy proces polityczny wywołuje namiętności, bo z namiętności został zdradzony. Zasadą sądu jest, iż namiętności te nie wybuchają tak często i jaskrawo na tej sali. Apeluje do wysokiego sądu, aby nie schodził z tej drogi. Ten okrzyk, który się wyrwał z piersi senatora Korfantego nie naruszył porządku. Był to wyjątkowy **objaw bólu**, zamały był to krzyk i za mała sala. Nie narzucamy się w potrzebę mówienia o Brześciu, nie pchamy się. Ale im później — tem gorzej. Dziś nie potrafimy mówić o Brześciu spokojnie i zato świadka karać też nie można. Zaś pp. prokuratorzy, jeżeli chcecie mieć proces brzeski, to nie bójcie się mówić o Brześciu. — Panowie sędziowie! My udawaliśmy, że chcieliśmy przeszkodzić łamaniu prawa. Świadek, jeżeli mówi o łamaniu prawa, nawet gdyby chodziło o zachowanie tego sprawu np. wobec żydów jest w porządku. Prawo jest zawsze prawem.

Kanclerz Zamoyski ongiś powiedział: „oddalbym połowę życia, aby w Polsce nie było ani jednego dysydenta, ale oddam całe życie, aby dysydemem w Polsce nie stała się krzywda”.

Na tę tezę świadek był wezwany. **Że za wiele było tego łamania prawa w Polsce — nie nasza to wina!**

Przewodn.: Proszę obronę i świadków, aby trzymali się ram oskarżenia i przetrzegali rzeczowości. W przeciwnym razie będę stosował restrykcje i uchylał pytania.

Senator Korfanty: Wysoki sądzie, pan prokurator mnie obraził...

Przewodn.: Przywołuje pana do porządku. To nie jest miejsce do tego.

Adw. Szurlej wskazując na ławę oskarżonych: co pana łączy z tymi ludźmi, panie senatorze?

Senator Korfanty: Miałem z nimi luźne stosunki, połączył mnie z nimi Brześć i walka o prawo w Polsce. Tutaj znowu ogarnia świadka wzburzenie.

Przewodn.: Proszę się nie unosić, chociaż rozumiem, że pan ma ku temu powody.

Senator Korfanty: Są takie momenty w życiu, w których nie można mówić spokojnie. Jeżeli pan prokurator mnie obraża, a pan przewodniczący nie pozwala mówić o wrzodzie ropiejącym i cuchnącym w całej Polsce, mnie nie pozostaje nic innego, jak przerwać zeznania.

Adw. Szurlej: Nie mamy pytań.

Senator Korfanty wychodzi z sali i sąd zarządza przerwę.

Zeznania świadka Pużaka.

Pużak, generalny sekretarz partji P. P. S. zeznaje bardzo szczegółowo o kursach pod Częstochową. Zdaniem świadka były to kursy wyłącznie przysposobienia wojskowego P. P. S. jest zwolenniczką nie armji koszarowej, ale armji narodowej, armji rezerw ludowych.

Mówiąc o Centrolewie świadek powiada: marsz. Piłsudski kiedyś oświadczył, że wszystko w Polsce można uzgodnić, ale nie można uzgodnić działalności partyjnej, bo to jest „ghetto”. Nie mogło być w Centrolewie żadnej zmywy, żadnego ścisłego współdziałania. W Centrolewie każda partja ma wolną rękę, nawet zagadnienia wyborcze załatwiano indywidualnie.

Zkolej świadek omówił działalność milicji P. P. S., która powstała w odpowiedzi na nurty faszyzmu i komunizmu, które w r. 1923 poczęły gwałtownie wzrastać. Od r. 1925 zaczyna się prawdziwy wyścig, którego celem jest zamach stanu. Niewiadomo było, kto prędzej zrobi zamach: czy Piłsudski, czy Sikorski. Sytuacja była tego rodzaju, że nie można było stworzyć rządu koalicyjnego, albowiem w tym rządzie koalicyjnym chciano już stworzyć głowę zamachu majowego. Naszem zadaniem było utworzenie takiej organizacji, któraby wszelki zamach wykluczała i w tym to czasie milicja nasza została przekształcona na milicję stałą. Jedno świadek stwierdza, że nigdy nie było żadnej konspiracji, żadnych tajemniczych kursów, wszystko działo się jawnie i niemal publicznie.

Przewodniczący przerywa świadkowi i pyta się:

— Czy poseł Arciszewski był samodzielnym komendantem milicji, czy też tylko manekinem, za którego rządu sprawowali Dzięgielewski i Chodzyński?

Świadek: Wprawdzie w Sparcie było dwu królów, ale w wojsku musi być jeden wódz. Takim dowódcą milicji był poseł Arciszewski.

Przew.: Czy świadek składał zeznania u sędziego śledczego?

— Sędziemu Demantowi, który wzięł moich kolegów odmówiłem zeznań. Chciałem bowiem przyspieszyć sprawę sądową i to, co wiem zeznać pod przysięgą.

Obrońca: Czy wie pan coś o tworzeniu „piątek”?

— Żadnych „piątek” nie było. Były one niepotrzebne i wszelki terror byłby niezgodny z programem P. P. S.

Osk. Lieberman: Dlaczego Centrolew nie dażył do zamachu stanu?

— Na kongresie Centrolewu było co najmniej 24.000 ludzi, a więc dość, aby wywołać jakieś poważniejsze zamieszki. **Żadne jednak rozruchy nie były w planie**, albowiem zarówno Centrolew, jak i P. P. S. stały na stanowisku, że **wojna domowa w Polsce byłaby tamsamem końcem Polski**.

Osk. Lieberman: A jeśli ma być rewolucja, to kto ją uchwala? Rada naczelna, czy Centr. Komitet Wykonawczy?

— Byłem świadkiem kilku rewolucji, powiada świadek z uśmiechem — ale one jakoś nie były uchwalane.

W dalszym ciągu świadek szczegółowo opowiadał o ustroju partji, jej statucie i zwyczajach.

Oskarżeni: Pragier, Dubois, Ciołkosz zadają świadkowi cały szereg pytań. Pytania te specjalnie dotyczyły roli oskarżonych w partji i zarzutów, podniesionych przeciw nim przez akt oskarżenia.

Zeznania św. Pużaka trwały kilka godzin tak, że dalsi świadkowie **Chacłowski i Bittner** z Chrześc. Dem. oraz **pos. Arciszewski** z P. P. S. nie mogli być przesłuchani.

H. S.

Korfanty wytacza prokuratorowi sprawę sądową.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) W związku z odezwaniem się prokuratora Grabowskiego pod adresem Korfantego, przyczem prokurator zakwestjonował patrijotyzm przywódcy ludu śląskiego, senator Korfanty wytacza prokuratorowi sprawę sądową.

Związek Obrony Kresów Zachodnich radzi w Warszawie.

Warszawa, 15. 11. (PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Warszawie 2-dniowy zjazd delegatów ZOKZ. Pierwszy dzień obrad rozpoczął się uroczystą Mszą św. w Kościele Sióstr Wizytek. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu w liczbie około 200 osób udali się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec. O godz. 11 przed poł.

w sali Towarzystwa Hygienicznego nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu przez prezesa związku dr. Trzcinińskiego, poczem uchwalono wysłać depecze z wyrazami czci i hołdu do p. Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego, JE. ks. prymasa Hłonda oraz do p. premiera Prystora.

Pierwszy dźwiękowy Kino-Teatr **NOWOŚCI**
Mostowa 5. Tel. 386. Pocz. o 7,10,19,10 w.
Dzisiaj rekord. premiera! Nast. szlagier sez.
o fascynującej niezwykle interesującej treści.

Niezrównani klub. publiczności
Douglas Fairbanks
i Mary Pickford
w najpotężn. szluzie dźwięk. pl.

Poskromienie złoŃnicy

osnuty na Ńle nieśmiertelnego dzieła **William Szekspira**. Gigantyczne w realizacji, porównywane potężnym rozmachem inscenizacji, arcydzieło, które oŃni wszystkich. **Spiew! Muzyka!** Rozkoszna wystawa!

Ponadto fenomen. dodatki dźwięk. pt. **Rapsodia Liszta i Zampa** rewelacyjne pod względem ujęcia i wykonania o wysokim artyzmie. (24287)

Kraków - ten Rzym polski - skalany.

Wybicie szyb w kościele. - Ks. metropolita krakowski wzywa społeczeństwo i młodzież do zachowania godności i spokoju - władze do wkroczenia.

Kraków. (PAT) Po ostatnich ekscesach akademickich w sobotę, w mieście nie było żadnych zaburzeń. **Policja aresztowała trzech osobników pod zarzutem wybijania szyb w kościele O. O. Bernardynów podczas wczorajszych zamieszek koło Wawelu.**

Prokuratura przy Sądzie Apelacyjnym zwróciła się do p. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadomieniem, że w razie powtórzenia się ekscesów, zagrażających zdrowiu, lub mieniu ludzkiemu, władze prokuratorskie, w interesie porządku publicznego, będą musiały zastosować całą surowość prawa.

Kraków. (PAT) W związku z ostatnimi zajściami w Krakowie, ks. metropolita Sapieha wydał następującą odezwę:

„Do wiernych katolików miasta Krakowa!

Od kilku już tygodni młodzież szkół wyższych znajduje się w stanie podnieconym. Znamy naszą kochaną młodzież i zawsze leżą nam na sercu wszelkie jej sprawy, a również jesteśmy pewni, że ona, **kochająca gorąco wiarę i Ojczyznę**, postępuje według szlachetnych porządów serca. Skoro jednak sprawy te są w rękę rektorów wyższych uczelni i są traktowane z całą życzliwością, nie było naszym zadaniem mieszać się w nie. Wczoraj jednak zaszedł fakt, **nieślychanym bólem i trwogą przejmujący. Odważono się obrzucić kamieniami kościół O. O. Bernardynów i podnosić wrogi okrzyki przeciw katolicyzmowi.** Wiemy, że dopuścili się tego tylko różne szumowiny i rozumiejący oburzenie i rozdrażnienie wszystkich katolików. Domagamy się więc stanowczo od władz państwowych, **by z należytą surowością wystąpiły i winnych przykładnie ukarały.** Aby to się stać mogło, ludność nasza, katolicka, winna zachować rozwagę i spokój. Dlatego wzywamy usilnie wszystkich, tak młodzież, jak i starszych, by tem więcej zachowywali spokój i nie dawali się prowadzić na ślepo żadnym podniecającym pogłoskom i prowokacjom. Przekonania chrześcijańskie, honor nasz, jako katolików i Polaków, nakazuje nam, byśmy

Poznań zaroŃł się sokolicami.

Poznań, 16. 11. (Tel. wł.) W wczorajszą niedzielę odbył się w Poznaniu **trzeci dzieŃnicowy zjazd sokolŃc**, który powziął bardzo ważne uchwały. Na zjeździe brało udział 198 delegatów. Szczegóły jeszcze podamy.

Dyrektor banku powiesił się.

Lublin. Pozbawił się życia przez powieszenie, znany w sferach handlowych, dyrektor Banku Udzielowego i prezes Spółdzielni „Spółdom“ — **Lejba Gelibter** lat 55. Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe.

bronili naszych praw i świętoŃci, ale bronili godnie i nie podawali bronii tym, którzyby naszą porywczosć chcieli wykorzystać na naszą szkodę. Ufając waszej wiernoŃci i waszemu przywiązaniu do Kościoła i Ojczyzny, jesteśmy pewni, że usłuchacie słów naszych i w tej myŃli ślemy wam pozdrowienie i błogosławieństwo arcybiskupie. (—) A. S. ks. arcybiskup krakowski“.

Są źródła stwierdzające, że na szyby katolickiej świątyni posypały się kamienie z rąk żydowskich komunistycznych wyrostków. Żalować trzeba, że P. A. T. nie podaje nazwisk albo bodaj pochodzenia aresztowanych pod tym zarzutem. O zajŃciach krakowskich zamieścimy jutro list naszego korespondenta.

SocjaliŃci niemieccy łączy się z komunistami.

W imię wspólnej walki z hordami Hitlera

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 16. 11. Niewątpliwie w następstwie powtarzających się klęsk wybończych i niŃkających wpływów socjalistycznych, **socjaliŃci powzięli inicjatywę jednolitego frontu lewicy dla oparcia narodowych socjalistów.** Między partją socjalistyczną a komunistyczną toczą się rokowania zmierzające do sformowania **jednolitego bloku robotniczego.**

Odżegnanie się niemieckiej partji

komunistycznej od teroru indywidualnego jako Ńrodka działania politycznego, uważane jest jako waŃny etap na drodze do porozumienia. Mimo to trudności zawarcia paktu socjalistów i komunistów są bardzo wielkie, albowiem nie tylko **leży między nimi 13 lat zażartej walki** na wszystkich odcinkach, lecz również decydującym jest **stanowisko trzeciej międzynarodówki w Moskwie, skąd jak wiadomo komuniŃci niemieccy**

Z akademickiego terenu.

Młoda Warszawa zaczyna się uspakajać. - Poznań jeszcze demonstruje. - W cukierni Dobskiego nie będzie muzyki żydowskiej. - Czas wrócić do książki i wypróbowanej drogi ojców w walce z zalewem żydowskim.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) Istnieje nadzieja, że **wyższe uczelnie warszawskie zostaną wkrótce ponownie otwarte**, ponieważ w kołach studenckich odznacza się pewne odprężenie.

W sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Wacławskiego, poczem studenci urządzili pochód przez miasto, idąc przytem na chodnikach. Pochodowi, który powstrzymał się od okrzyków, towarzyszyły silne oddziały policji, które interwenjować nie potrzebowały.

Na dziedzińcu Domu Akademickiego urządzono następnie **olbrzymi wiec**, na którym postanowiono przeprowadzić **bezwzględny bojkot gospodarzy żydów.**

Wczorajsza niedziela minęła spokojnie. Jedyne w dzielnicy żydowskiej doszło do małych awantur. Policja większym ekscysem zapobiegła. Aresztowano kilka osób w tem 3 studentów, oraz jednego ucznia gimnazjalnego. Pogotowie policyjne zostało obecnie znacznie zmniejszone.

Poznań, 16. 11. (Tel. wł.) W sobotę popołudniu zwłaszcza wieczorem do-

szło w kilku punktach miasta do **żywiŃlowych demonstracji antyżydowskich.** Wieczorem przed godziną 12-tą około 200 osób **zgrupowało się na ul. Fredry demonstrując przed kawiarnią Dobskiego przeciw orkiestrze żydowskiej.** Rozpreszeni przez policję demonstranci udali się na Plac Wolności a następnie na Stary Rynek. Tu doszło ponownie do demonstracji antyżydowskich, przy czem w składach żydowskich **wybito kilka szyb.** Zepchnięci przez policję manifestujący studenci udali się ponownie na ul. Fredry, przy czem liczba demonstrantów wzrosła do poważnej cyfry tysięcy osób. Policja przypuŃciła **szarżę**, przy czem kilka osób zostało **poturbowanych. Aresztowano 3 osoby.**

W wczorajszą niedzielę młodzież akademicka urządziła w lokalu Dobskiego **t. zw. blokadę.** Kilkudziesięciu akademików zasiadło przy stolikach gdzie po-

pijano wodę sodową (na 4 osoby jedna butelka). Z uwagi na to, że obie sale były całkowicie zajęte przez studentów, właściciel kawiarni powitał serdecznie studentów, **każał oŃwiecić rzesiŃcie łowal i zaczął tłumaczyć się ze swego postępowania.** Długa wypiana słów skończyła się tem, iż zagrano — już bez żydów — hymn studencki „Gaudemus igitur“. Przy dźwiękach muzyki studenckiej młodzież kilka godzin przesiedziała w lokalu. Ponieważ w międzyczasie właściciel przyrzekł uroczystie **nie zatrudniać w swym lokalu żydów**, co publicznie zostało zakomunikowane, jeden z studentów wreszcie zawezwał kolegów swych do zakończenia blokady poczem studenci opuŃcili lokal.

Tak samo w innych lokalach widziano **dużo studentów z zieloną wstążeczką**, przy czem w wesołym nastroju orkiestry grały pieŃni studenckie.

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałków, katarze wierzchołków płucnych, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtani, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żołądek i kiszki były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“

cy czerpią natchnienie i rozkazy.

Wczorajsza mowa posła socjalistycznego dr. Breitscheida wywołana w dn. wyborów heskich w Darmstadzie, w którym domagał się od rządu Rzeszy **bardzo energicznych kroków przeciwko hordom hitlerowskich oddziałów szturmowych.** a to po groźbą wypowiedzenia poparcia parlamentarnego.

Połączenie się socjalistów z komunistami jest tylko **labędziem śpiewem, znajdującego się w stanie upadku, stronnictwa.** Zmierzch niemieckiej socjaldemokracji stał się faktem, któremu **nie zapobiegnie nawet łącanie wspólnej linii z komunistami.** AR.

ZE SPORTU.

Mecze ligowe.

Warszawa, 15. 11. (PAT). Warszawa — Warta 2:1 (1:0).

Lwów, 15. 11. (PAT). Pogoń — Lechia 3:0 (1:0).

Kraków, 15. 11. (PAT). Mecz towarzyski, rozegrany pomiędzy Wisłą a Cracovią zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 4:2 (1:2).

Katowice, 15. 11. (PAT). Czarni — Ruch 1:0 (0:0).

Nowe zwycięstwo wyborcze Hitlera.

Narodowi socjaliŃci w Hesji podwoili swe glosy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 16. 11. Wczorajsze wybory do sejmiku heskiego jak było do przewidzenia **zakończyły się walnym zwycięstwem narodowych socjalistów, których niepowstrzymany pochód od zwycięstwa do zwycięstwa we wszystkich prawie krajach Rzeszy i we wszelkiego rodzaju wyborach kaŃże przypuszczać, że narodowi socjaliŃci niebawem stanowiąc będą większość parlamentów krajowych i sięgną po władzę Rzeszy.**

Od czasu wyborów do Reichstagu we wrześniu 1930 r. narodowi socjaliŃci hescy **podwoili swoje glosy z 138 000 na 291 000.** Rozporządzają oni obecnie w sejmiku heskim 27 mandatami i są **najsilniejszym stronnictwem**, licząc tyle posłów, ile komuniŃci i socjaliŃci łącznie z innymi grupami opozycyjnymi posiadają razem.

Mieszkański Ńrodek został rozbity. Wyborcy z pod znaku partji niemiecko-

narodowej, niemieckiej partji ludowej, stronnictwa rolniczego i innych grup mieszczańskich **przeszli masowo do obozu narodowych socjalistów**, a sukces ten spotęgowany został zarówno wzrostem współczynnika wyborczego jak i silną frekwencją (udziałem wyborców), co w pierwszym rzędzie wyszło na dobro narodowych socjalistów.

SocjaliŃci dotąd najsilniejsze stronnictwo w Hesji **stracili 35 tysięcy głosów głównie na rzecz komunistów.** Stan posiadania katolickiego centrum w ilości 10 mandatów został utrzymany. Formowanie rządu będzie o tyle trudne, że **brak jest absolutnej większości dla jednej lub drugiej koalicji.** W kaŃdym razie wybory heskie są groźnym i wymownym sygnałem dla rozwoju wewnętrzno-politycznego Rzeszy niemieckiej. AR.

Mistrzowi pióra w hołdzie.

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) W wczorajszą niedzielę jako w 15 rocznicę zgonu śp. **Henryka Sienkiewicza** odprawił ksiądz kardynał Kakowski w katedrze św. Jana nabożeństwo, w którym wzięła udział rodzina zmarłego pisarza, minister oŃwiaty ks. Żongolowicz oraz przedstawiciele szkół i organizacji społecznych, z 45 sztandarami.

Po południu odbyła się staraniem Syn-

dykatu Dziennikarzy Warszawskich akademja w warszawskiej Filharmonji przy tłumnym udziale publiczności. Referat wygłosił prof. uniwersytetu warszawskiego Gubrynowicz, poczem nastąpiła część koncertowa oraz deklamacje mistrza Frenkla. Również w Domu Akademickim urządzono uroczyste posiedzenie na cześć wielkiego pisarza.

POJUTRZE!!!

JuŃz dnia 19 i 20 listopada r. b. rozpoczyna się 1-sze bogate ciągnięcie 24-ej Loterii Państwowej.

Główna wygrana 1.000.000 zł. Co drugi numer wygrać musi.

Losy w cenie 10 złotych za ćwiartkę poleca najszeŃśliwsza kolektura

„UŚMIECH FORTUNY“

24276)

Bydgoszcz, Pomorska 1. Telefon 39.

Uwaga: W ostatniej loterii 23-ej wielkie wygrane zł 200.000, 50.000, 20.000 15.000 i 10.000 oraz premia klasy V-tej zł 200.000 padły w kolekturze „UŚMIECH FORTUNY“.

Z ostatniej chwili.

Uroczystość w Zjednoczeniu pracowników niewidomych.

Warszawa, 15. 11. (PAT) W dniu dzisiejszym Zjednoczenie Pracowników niewidomych Rzplitej Polskiej obchodziło uroczystość 10-lecie swego istnienia. O godz. 9 rano J. E. ks. biskup Gall odprawił mszę św. w kościele katedralnym. Po nabożeństwie ks. biskup dokonał poświęcenia sztandaru zjednoczenia pracowników niewidomych. Po uroczystości poświęcenia sztandaru nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 16 w sali rady miejskiej odbyła się akademja w obecności przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, w czasie której odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru.

Warta w finale drużynowych mistrzostw bokserskich Polski.

Poznań, 15. 11. (PAT) Niedzielne spotkanie półfinałowe bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski między drużynami Wartą i I. K. P. zakończyło się zwycięstwem drużyny Warty w stosunku 10:0.

Spotkanie półfinałowe we Lwowie pomiędzy mistrzem okręgu Hasmonea, a BKS. z Katowic nie doszło do skutku z powodu nie stawienia się Hasmonci. Zwyciężył valcoverem BKS.

Dn. 13 grudnia br. odbędzie się finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski między BKS. i Wartą.

Naczelnik więzienia i jego zastępca defraudantami.

Kłajpeda. Dyrektorjum kłajpedzkie ogłosiło, iż naczelnik więzienia w Kłajpedzie Reichman zdefraudował 136 000 litów, a jego zastępca Krüger — 20 000 litów. Ponadto u oskarżonych znaleziono dużo towaru, przeważnie tytoniu, przemyconego z zagranicy, wartości kilkunastu tysięcy litów.

Morderstwo rabunkowe pod Szubinem

Bandyci zastrzelili cyklistę. Kradzież rowerów.

Szubin, 15. 11. (Wiadomość od własnego korespondenta.) W nocy z 12 na 13 bm. zamordowany został dwoma strzałami z rewolweru marki browning rolnik Jan Schmidt zamieszkujący w Królikowie pow. Szubin. Schmidt udał się dnia 12 wieczorem rowerem do Wrzósów w celu zakupu słomy. Dopiero następnego dnia rano o godz. 7-ej odnaleziono przy wyladowni kolejki prywatnej Cukrowni — Znini w Wrzósach zwłoki Schmidta. Nieznani mordercy najwidoczniej napadli swą ofiarę w celu dokonania rabunku. Liczne ślady na twarzy zabitego, wskazują na walkę storozoną z bandytami, którzy S. w toku tejże oddali dwa strzały rewolwerowe w prawą skroń. Spalone miejsce od prochu jak i opalone

włosy dowodzą, że strzały skierowano z bliskiej odległości. Po dokonaniu morderstwa bandyci ze zdobytym łupem w postaci roweru, zegarka i gotówki w kwocie 35 złotych ulotnili się. Przy zwłokach znaleziono jeszcze łuski od naboł. Dochodzenia w celu wykrycia zbrodniarzy są w toku.

Krytycznej nocy skradzione zostały również przez nieznaną sprawców dwa rowery i to jeden rower męski z motorkiem oraz jeden rower damski należ. do niej. Cada z sąsiedniej wioski Ciężkowa. Niewykluczone jest, że właśnie sprawcy kradzieży dokonali ohydneho morderstwa na osobie rolnika Schmidta. Dotychczas przeprowadzone śledztwo, ujawniło ślady prowadzące w kierunku Damasławka przez Znini.

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program, na który składa się: „Pelowanie na ludzi” z Carlo Aldinim oraz „Redamika — królca puszczy”.

KRYSTAL. Zupelnie niespodziewanie nastąpiła zmiana programu, oczywiście zmiana również korzystna, bo dzisiejszy program jest najmniej obfity i bogaty, na który składa się świetna komedja p. t. „Królca huzarów” o zdrowym humorze i dowcipie, ładnym śpiewie i melodyjnej muzyce. Nadprogram dwie dźwiękowe komedje. Dziś i jutro „Rango” o godz. 4.30 po cenach 30 gr, 50 gr i 1,20 zł dla starszych i młodzieży.

MARYSIENKA wyświetla z powodzeniem rzetelnym obraz z zagadkową i zmysłową Gracją Garbo p. t. „Dzika orchidea” oraz sensację cyrkową p. t. „Dziecię cyrku”. Olbrzymi ten program podobał się ogólnie.

NOWOŚCI występuje dziś z premierą arcydzieła dźwiękowego p. t. „Poskromienie złościcy”, osnuto na tle nieśmiertelnego dzieła Szekspira. W rolach głównych niezrównani Douglas Fairbanks i Mary Pickford. Ta fenomenalna para poraz pierwszy razem w jednym filmie daje widzowi naprawdę niebywałą ucztę artystyczną. Treść niezwykle interesująca, zaczerpnięta z życia anglosasów. W programie

dotądki dźwiękowe p. t. „Rapsodia Liszta” i „Zampa”.

OKO. Dziś poraz ostatni sensacja sezonu p. t. „Krwawy odwet” z Gary Cooperem i Mary Brian w rolach głównych. Na scenie rewja, wykonana przez artystów cyrkowych: duet Tratt Fenoni, trio Milli, Mis Mond z niebywałą tresurą psów i inni.

Z ruchu towarzystw.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne w srode, 18 bm. o godz. 20 w Rursie Kupieckiej. Ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział.

Lekcja śpiewu piekarzy polskich we wtorek 17 bm. o godz. 18 „Pod Lwem”.

Tow. śpiewu „Echo”. Dziś, w poniedziałek o godz. 20 lekcja śpiewu. Uprasza się o komplet.

K. S. „Polonia” - sekcja bokserska. Dziś o godz. 19 w Rursie Kupieckiej zebranie sekcji. Goście i sympatycy mile widziani.

Miesięczne zebranie Konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo przy kościele ks. ks. Misjonarzy dziś, 16 bm. o godz. 20 w salce zakładu św. Wincentego a Paulo przy ul. Ossolińskich.

Z. H. P. Komenda Hufca Żeńsk. Bydgoszcz. Dziś, 16 bm. o godz. 19 zbiórka drużynowych w komendzie P. W. w magistracie.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie zarządu dziś, 16 bm. o godz. 20 w sekretarjacie. Obecność wszystkich członków oraz panów kuratorów konieczna.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 14. 11. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	00,00— 25,00
Pszenvca	25,00— 25,50
Jęczmień przemiałowy	22,25— 23,25
Jęczmień browarowy	27,50— 28,50
Owies nowy	24,25— 24,75
Mąka żytnia 65% wł. worki	36,50— 37,50
Mąka pszena 65% wł. worki	37,50— 39,50
Otręby żytnie	17,25— 18,00
Otręby pszenne	16,50— 17,50
Otręby pszenne (grube)	17,50— 18,50
Rzepak	33,00— 34,00
Gorzycza	39,00— 43,00
Groch Victoria	24,00— 29,00
Groch Folgera	27,00— 29,00
Ziemniaki jadalne	3,80— 4,00
Ziemniaki fabryczne	0,00— 0,30
Słoma luźna	4,25— 4,50
Słoma prasowana	5,50— 6,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płać w dniu 16 bm. za:

dolary amerykańskie	8,85—8,86
funtv szterlingów	33,27
franki szwajcarskie	173,61
franki francuskie	34,88
marki niemieckie	209,25
guldeny gdańskie	173,52
szylingi austriackie	—
liry włoskie	45,82
korony czeskie	26,25

Giełda warszawska

z dnia 14 listopada 1931.
Papery Państwowe i obligacje

4-proc. pożycz. inwest.	079 25 079,00
4 1/2 proc. prem. dol.	042,50 042,75
3-proc. pożycz. bud.	032,00 033,00
5-proc. pożycz. konw.	000 00 041,50
10-proc. pożycz. kol.	000,00 103,00
7-proc. pożycz. stabil.	060,00 062,00

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—110,00
Norblin	000,00—014,00
Pocisk	00,00—001,00

Tendencja utrzymana.

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Sprzedż przymusowa. We wtorek, dnia 17. XI. rb. sprzedawać się będzie za gotówkę, przy ul. Dworcowej 17 st. nr. o godz. 10-tej, interes kolonialny; pod nr. 89 o godz. 12-tej, kase, obuwie, urządzenia i inne przedmioty; pod nr. 81 o godz. 14-tej, szale żelazna, maszyny do pisania, biurka i pisy zapładowe; pod nr. 84 o godz. 10-tej, garnitur klubowy, biurko i stół; przy ulicy Gdańskiej nr. 63 o godz. 12-tej, wóz platformy i wóz rzeźniczy; przy ul. Śniadeckich 46 o godz. 14-tej, stół regal i inne przedmioty. (24322) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY. We wtorek, dnia 17. 11. 31 r. o godz. 10.30 przed poł. sprzedawać będzie przy ul. Kwiatowej 7 największej dającemu za nabytymiaślową zapłatą (24317) **kanape, stół, kredens** Lueczka, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy. We wtorek, dnia 17. 11. o godz. 9.30 przed poł. sprzedawać będzie przy ul. Chrobrego 8 największej dającemu za nabytymiaślową zapłatą (24314) **maszynę do szycia, tmy-walnę z lustrem i łożankę.** Lueczka, kom. sąd. w Bydgoszczy

Przetarg przymusowy. We wtorek, dnia 17. 11. 31. o godz. 12 przed poł. sprzedawać będzie w firmie Wodke przy ulicy Gdańskiej 131 największej dającemu za nabytymiaślową zapłatą. (24315) **2 lustra, łożankę, 3 fotela, biurko, bibliotekę, 6 krzesel i toaletę, 2 stoły, bufet i l. d.** Lueczka, k. sąd. w Bydgoszczy

Przetarg przymusowy. Dnia 21 bm. o godz. 10 będę sprzedawał w Szczytkach u p. Bukolta Stefana największej dającemu za gotówkę (24305) **biurko.** Lueczka, kom. sąd. z pol. w Bydg.

Przetarg przymusowy. Dnia 17. XI. 31 o godz. 3 po poł. sprzedam u p. Wilta w Żolechowie największej dającemu za nabytymiaślową zapłatą: (24322) **wirówkę „Alfa-Laval”** Klóskowski, kom. sądowy.

Restaurację moją większą z koncesją 30 stołów, w śródmieściu, większym mieście 120.000 mieszkańców mieszkaniem 7 pokojowym sprzedam z powodu stosunków familijnych przy wplacie 20.000 zł lub zamienię na dom, gospodarstwo, hipotekę itp. Zgł. pod „Egzy-stencja” filja Dz. Bydg. Dworcowa. (13526)

Fortepian za 400 zł. sprzedam. Adr. Dz. Bydg. 24324

Używana szafa do rzeczy 2,20x1,50 mtr. tanio na sprzedaż. Gdańska 138. (13525)

Płaszcz męski prawie nowy tanio na sprzedaż. Dworcowa 96 m. 7. (13523)

LEKCJE
Która z maturzystek udzieli pomocy w lekcjach gimnaz. 2 kl włącznie języka francuskiego. Zgł. pod „Maturzystka” do filji Dzien. Bydg. (24294)

KUPNA
Kawaler fachowiec kupi domek z wplata do 10.000 zł lub wżeniłby się. Of. pod „Nr. 1032” do Dzien. Bydg. (24293)

POSADY WOLNE
Bufetowe potrzebne zaraz. Kawiar-nia Bristol zgłoszenia od 3-4 po poł. (24323)

DZIERŻAWY
Skład przy ul. Grunwaldzkiej do wynajęcia. Zgł. Stary Rynek 21. (24292)

Rzeźnictwa celem dzierżawy poszukuje w mniejszym mieście. Zgłosz. Łokietka 85. Jaworski. 13536

Dzierżawy 10 mórg ze zabudowaniem poszukuje. Sienkiewicza 2. Skład. (13537)

Skład z salką w wielkiej wiosce zaraz do wydzierżawienia. Zgł. S. Pawłowski, Wiktorówka, p. Lobżeni-ca, pow. Wyrzysk. (24312)

Strzelnica na Pomorzu, pełen wyszynk alkoholowy, nowy remont, duża salka, ubikacja do kolonjalki, 3 pokoje mieszkaniowe, 3 pokoje hotelowe, ponad jeden mórg ogrodu natch-miast do wydzierżawienia względnie w zamian na jaki interes, albo realność z powodu choroby. Oferty Dz. Bydg. Grudziądz. pod „Strzelnica”. (24298)

MIESZKANIA
2 pokoje kuchnię (Okole) za 600 odda gospodarz. Wiadomość Ugory 44. (24306)

Pokój kuchnia wolne. Jachoico. Średnia 6. (24285)

Małżeństwu(13522) 2 pokoje kuchnia, osobne wejście. Gdańska 51, m. 11.

Poszukuje mieszkania lub składu na prasowanie. Of. do filji pod „S. J.”. (13535)

POKOJE
Niekrepujący pokój. Król. Jadwigi 13. m. 4. (13519)

Ładny (13618) pokój. Gdańska 62, I.

Pokój zaraz wynajmę. Pomorska 27, m. 4. (13527)

Pokój Długa 2. Krynicki. (24311)

Pokój Jezuicka 7, III. (24288)

Dwa pokoje wydzierżawię. Of. pod „Osoby” do filji Dz. Bydg. (13524)

Pokoje dobrze umeblowane ewtl. z urządzeniem kuchni. Paderewskiego 23 I pr. (13533)

Dwa umebl. pokoje 2 oddzielne wejścia do wynajęcia. Śniadeckich 31. II pt. (13130)

Pokój niekrepujący, utrzymanie. Pomorska 3, parter. (13521)

POŻYCZKI

Pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych na 16 lat po 8% rocznie na budowę, kupno własnego domu, spłatę uciążliwych długów udziela się urzędnikom, rolnikom, właścicielom wszelkich realności, kupcom. Blizszych informacji Bydgoszcz, ulica Gdańska 95, m. 7. (24319)

Smutna historia słupa reklamowego czyli: Urok ogłoszenia gazetowego.



6.

„Dziennik” czytają geldziarze, Szlabizują też szkolarze. Ma ciekawe wiadomości Słup aż trzęsie się od złości.

W podróży

w hotelach, czytelniach kuracyjnych, księgarniach dworcowych itp należy żądać

Dziennik Bydgoski

Uchwała. I) Otwiera się postępowanie układowe co do długów przedsiębiorstwa Spółki Akcyjnej „Przechów” Młyn i Tartaki w Przechowie pow. świecki. Uchwała niniejsza oznacza zarazem dalsze odroczenie wyplat w myśl art. 39. Rozp. Prezyd. Rzpl. z dnia 6 marca 1928 r. Dz. Ust. Nr. 27 poz. 244/1928. II) Koszty postępowania i ogłoszeń ponosi dłużnik. **Świecie, dnia 7 listopada 1931 r. Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. W wtorek, dnia 17. bm. o godz. 10 sprzedawac będą w Czarsku Kraińskim, najwięcej dajacemu za gotówkę: (24325)

motor benzynowo - naftowy 4 cylindrowy. Zbiórka reflektantów na zosie przed maj. p. Walendowskiego. **Wałkiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.**

Przetarg przymusowy. W srode, dnia 18 bm. o godz. 10-tej sprzedawac będą w Przyłękach najw. dajacemu za gotówkę: bryczkę, 30 dragów sosnowych, brzo., 4 świni, 3 średniaki, maszynę do osiewania maki, biurko z fotelem, kanapę, warsztat stolarski. (24326) Zbiórka reflektantów przed oberza p. Malickiego w Przyłękach. **Wałkiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.**

Przetarg przymusowy. W srode, dnia 18 bm. o godz. 12-tej sprzedawac będą w Przyłękach najwięcej dajacemu za gotówkę: manez kompletny, wiewniak, ca. 25 cent. stiana i rocznego zrebaka Zbiórka reflektantów przed oberza p. Malickiego w Przyłękach. (24327) **Wałkiewicz, kom. sądowy w Bydgoszczy.**

Licytacja samochodu przy ul. 3 Maja na podwórzu firmy **O. Wiese.**

W srode, dnia 18 listopada o godz. 10 p. p. sprzedawac będą w sprawie spornej, samochód osobowy, 6 cylindrowy marki Chevrolet, limuzyna, Nr. mot. 327372, podwozia 3131 P. M. 54003, gotów do jazdy.

Michał Piechowiak, zaprzysięzony licytator i rzeczoznawca sąd., tel. 1651.

Przetarg przymusowy. W srode, dnia 18. XI. 1931 r. o godz. 11-tej, sprzedawac będą w Szubinie u p. Przybylskiego, najwięcej dajacemu za gotówkę: lustro stojące, biurko, kanapę, zegar regulator, samochód osob. „Fiat”, heblarkę. (24300) **Pluczeński, kom. sądowy, Szubin.**

SPRZEDAM prowadzony pod firmą „Hanka” sklep kawy i cukierków wraz z towatem w Grudziądzu przy ulicy Stawowej nr. 24, w Tezewie przy Rynku nr. 15, nadto w Toruniu urządzenie sklepowe oraz samochód kryty marki „ITALA” i radio 4-lampowe. Zgłoszenia przyjmuje adw. **Kulerski, Toruń, Szeroka 33.** Zarządca masy upadłościowej. (24299)



Gospośiu!
Zważaj na mnie, gdyż jestem znakiem, że prawdziwa i **DOBRA**

Kawa Nachtigala

Nr. 24	w opakowaniu	po zł. 1.10
Nr. 28	oryginalnem	„ „ 1.30
Nr. 32	à 125 gramów	„ „ 1.45

poleca **A. SCHILLING** skład kolonialny **WIECBORK.**

Kawa Nachtigala od roku 1897 zawsze dojora!

Dziennie pali i sprzedaje się kilka tysięcy funtów kawy Nachtigala

Trumny w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca (15328)

Teodor Kosicki Nowy Rynek 3, tel. 1213

Kursy kroju i szycia L. Radkovej. Zapisy kandydatek przyjmuje się codziennie (22178) **ul. Gdańska 26.**

Pianina wykonane przez wyśzorzędne, ceny najniższe, warunki spłaty bardzo dogodne. O. Majewski, fabr. pianin, Bydgoszcz, Dworcowa 7 tel. 1892 i 2060. (24086)

Przetarg przymusowy. We wtorek, dnia 17. 11. 31 r. o godz. 10.30 sprzedawac będą w Sanokskich najwięcej dajacemu za gotówkę (24301) 1 sasek żyta, 1 bojowiec jeźmienia i owsa, wóz roboczy i zrebca. **Pluczeński, komornik sądowy w Szubinie.**

SCHÜTT CZERSK

Sprzedajemy obecnie wprost z naszych składów fabrycznych w Czarsku i Bydgoszczy (Dworcowa 19 wejście hotel Gastronomia) po ORYGINALNYCH CENACH FABRYCZNYCH

**JADALNIE
SYPIALNIE
KUCHNIE**

I w ten sposób dajemy P. T. Klienteli specjalne korzyści. W wspomnianych wystawach znajduje się wielki wybór najnowszych modeli nowoczesnych i modnych pokoi. Radzimy odwiedzić **JEDNĄ Z TYCH WYSTAW**

Przemysł Drzewny Hermann Schütt Czarsk (Pomorze) 24263

Szczęśliwe losy I klasy 24 Loterii Państwowej poleca **Kolektura: St. Jankowski,** Bydgoszcz, ulica Długa nr. 76. (23873)

Garaze ul. 3 Maja 14 a. — Tel. 1185. 24038 **Pojedyncze, miesięcznie od 20 zł począwszy.**

Lokal fabryczny wielkości 300 mtr. kw. natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia **Zefiryn Rzymkowski,** ziemiopłody (24295) **ul. Dr. Emila Warmińskiego 10.**

Mleczarnia Choinki i serownia zaraz na sprzedaż. Dobre położenie na skrzyżowaniu szos przy stacji kolejowej. Nowe masywne budynki. Zgł. do Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Mleczarnia”. (24097) kilka wagonów nadejdą wkrótce. Sprzedaż handlarzom jak zeszyły rok po niskich cenach. **Zgłoszenia już teraz, Dworcowa 12, IV prawo, od 1-3.** (18534)

SPRZEDAŻE

Dom piętrowy ze składem i ogródkiem mieszkanie wolne 3 pokoje kuchnia sprzedam. Wpłata 12 tys. Nowodworska 31. (24278)

Dwupiętrowy skład — mieszkanie wolne, dochód 6500, cena 54 tys., wpłata dowolna, wiele innych korzystnie sprzeda Biuro „Emeryt” Marsz. Focha 10. (24127)

Dwupiętrowy dom, wolne pięć pokoi, cena 32.000 i kilka innych korzystnie poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (24280)

40 morg korzystnie sprzedam lub wydzierżawię. Sokołowski Śniadeckich 52. (24281)

Zamienie (24279) trzypiętrowy dom dochodu wartości 90.000 na większy Bydgoszcz-Toruń, dopłace 40.000. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Wózek 4 kołowy i łózka sprzeda Kordeckiego 23, w podwórzu. (24308)

Na sprzedaż wóz i koń z zaprzęgiem. Wolniewicz, Niedźwiedzia 3. (24299)

Wóz do wyjazdu oraz manez wszystko w dobrym stanie sprzedam. Piętna 48.

Duży piec na sprzedaż żelazny. Urocy 54. 24310

Dom nowy z ogrodem sprzedam. Of. Dz. Bydg. pod „G. 3000”. (24273)

Kredens (pomocnik) do jadalni korzystnie sprzedam. Malborska 8, stolarnia. (24284)

Jadalki męskie pokoje, sypialki tania na sprzedaż. Lipowa 12. (24277)

Ostry szpic 5 miesięczny. Dworcowa 70. (13517)

Wózek ręczny dwukołowy z skrzynią tania na sprzedaż. Poniatowskiego 10, I. (13514)

Piec (13433) żelazny duży tania sprzedam, ul. Marsz. Focha 7.

KUPNA

Kupię (24313) gospodarstwo 30 - 40 morg w dużej wsi kościelnej przy kolei. Oferty do Dz. Bydg. pod „Dobra ziemia”.

Kupię okazjnie elegancką lampę (zyrandol) do salonu. Of. filja Dz. Bydg. pod „Okazjnie” (13420)

Kupuję różne używane meble, ubrania, obuwie i maszyny do szycia. Skład Dworcowa 68. (24129)

Kupię (24267) kuchnię przenośną. Oferty pod „Z. Z.” do Dz. Bydg.

Kupię śrutownik walcowy z podkładnią, 12 ctr. na godzinę (grubozirnisty). Of. z podaniem długości walcy, szerokości. Paweł Busse, Prądky p. Ciele pow. Bydgoszcz. (24134)

POSADY WOLNE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żółtawia 42. Wycuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (23212)

Kucharka samodzielna, uczciwa pracowita, energiczna i zdolna, znająca się na ciepłym i zimnym bufecie, potrzebna zaraz Zgł. do Dzien. Bydg. „Samodzielna kucharka”. (24282)

400 - 500 zł ubocznego zarobku miesięcznego, bez narazenia godności stanu znajdują osoby mające szerokie koła znajomości. Wiadomości fachowe zbyteczne. Zgłoszenia „Gozakred” Lwów, Wałowa 11. (23819)

Dzielnia ekspedjentka z długoletnią praktyką, do składu rzecznickiego potrzebna zaraz lub 12 31. Wolniewicz, Niedźwiedzia 3. (24289)

Prasownia poszukuje bardzo zdolną uczennicę, która otrzyma potem stałą posadę. Adres wskaże Dziennik. 13529

Stużaca umiejająca dobrze gotować potrzebna. Długa 17. (24283)

POSADY POSZUKUJĄ

Biurowa z ukończoną Szkołą Handlową, biegła w prowadzeniu żurnalu amerykańskiego i obeznana z wszelką księgowością, doskonała maszynistka, władająca językiem polskim i niemieckim, szuka posady na skromnych warunkach. Oferty pod „Biurowa” do Dziennika. 24153

Szofer ogrodnik, kawaler, z praktyką, szukam posady zaraz lub 1. Of. proszę do Dz. Bydg. pod „Szofer-ogrodnik”. (24286)

Porządna dziewczyna z wioski poszukuje zaraz miejsca. Osmałak u p. Cholewskiego, Łochowo. (24262)

Inteligentna panna, pracowita, dobra gospodyni szuka samodzielnej lub wyręczytelki pani, miejscowości obojętnej. Of. proszę adm. Dzien. pod „Skromne wymagania 22”. (24269)

Starsza wdowa poszukuje stałej posady z małym wynagrodzeniem. Oferty pod „Lepsza”. (24272)

Krawcowa z ukończonym kursem handlowym szuka jakiegokolwiek bądź pracy. Of. do Dz. Bydg. pod „Krawcowa”. (24275)

Młody kelner z kaucją 500 zł. poszukuje od 1 XII. posady. Język polski - niemiecki. Łask. zgłoszenia do Agen. Dz. Bydg. Tezew. (24297)

Dziewczyna z dobrem gotowaniem, kochająca dzieci poszukuje posady. Zgł. filja Dzien. pod „M. D.” (13532)

Krawcowa szyje po domach. Jackowskiego 23, m. 2. (24266)

DZIERŻAWY

4 ubikacje w oficynie przy ul. Gdańskiej 1, nadające się na biuro, składnicę lub warsztat, wydzierżawi zaraz gospodarz. (13421)

Dzierżawa Piekarnia w pełnym biegu z kompl. urządzeniem składowym i piekarni, mieszkanie 3 pokoje i kuchnia, natychmiast przedzierżawię. Do objęcia potrzeba 2.000 zł. Leon Narzyński, Nowe, (Pom.) ul. Sądowa. (24133)

Warsztaty do wynajęcia. Dworcowa 20, m. 3. (13452)

Restauracja wydzierżawię, do objęcia potrzeba 2 tys. Adres Dz. Bydg. (24307)

Wydzierżawię restaurację z składem kolonialnym i 28 morg ziem i kl. z budynkami we wsi kościelnej bez konkurencji. Oferty do Dzien. Bydg. pod „N. G.” (24184)

POKOJE

Poszukuję (13429) eleg. umeblowanego pokoju z utrzymaniem. Filja Dz. Bydg. „Inżynier”.

Pokój dla 2 panów. Grodzka 8, m. 13. (24274)

Pokój 24270 kuchniku. Malborska 5.

Umeblowany pokój z używaniem łazienki zaraz do wynajęcia. Gdańska 95, m. 3. 13515

Pokój umeblowany dla 2 panów lub bezdzietnego małżeństwa zaraz. Ks. Skorupki nr. 17. 24147

Pokój lepszy u panu zaraz. Blisko dworcowej. Sienkiewicza 1, m 2. (13538)

Pokój osobne wejście. Pomorska 42, m. 3. (13531)

RÓŻNE

Korzystajcie! Obiady smaczne na czystym maśle bezkonkurencyjnie tania poleca Probus, Stary Rynek 5. (22304)

Pieniędzy! Pieniędzy! Słychać zewsząd wołanie. Ale skąd je wziąć? Odpowiedz na to znajdzie każdy, kupując los Loterii Państwowej w kolekturze Józef Stankiewicz, Kowalewo (Pomorze), Konto P. K. O. 212011. (23842)

Znakomite poreje śniadaniowe, kiełbasa domowa, bigos myśliwski, gularz, cynaderki każdy po 70 gr. poleca Probus, Stary Rynek 5. (22303)

Zginał (24271) pies wilk mieszaniec, krótki ogon, rozzerwane ucho. W razie przybłąkania donieść Parysowi, Gogolin.

Skradziona książkę bezrobocia unieważniam. Mieczysław Trafas, Zielonka powiat Bydgoszcz. (24265)

Koncesja na alkohol poszukuje wspólnika. Of. filja Dzien. „Z. B.” (13516)

POŻYCZKI

2 500 - 3 600 zł poszukuje na pierwsze miejsce hipoteki na 50 morgow gospodarstwo. Zgł. do Dz. Bydg. (24268)

2-3.000 zł poszukuje pożyczki kawaler, właściciel składu. Pierwszeństwo mają panie, którym zależy na celu matrymonjalnym. Oferty pod „Pewna gwarancja”, do Dziennika. (24261)